



Poniedziałek
11.07.2022

Nr 159 (4707)
Nakład: 10.060 egz.

www.gp24.pl

Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

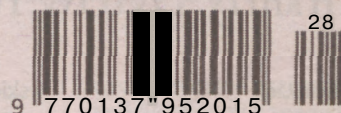
Bytów. Z okazji święta miasta zasłużonym mieszkańcom wręczono Honorowe Odznaki Gminy Bytów **str. 2**

Słupsk. Zaczynają się konsultacje społeczne w sprawie zmian na terenie przy ul. Riedla **str. 3**

Szczecin, Słupsk. Lekarz chce odsiedzieć wyrok w areszcie domowym **Str. 4**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-57C



USTKA

To już zdecydowane. Od 20 lipca mieszkańcy zapłacą więcej za ciepło **str. 4**

Pandemia. Siódma fala COVID-i9 w krajach Unii Europejskiej. Rośnie liczba zakażeń **str. 6**

Wojna na Ukrainie. W Chersoniu Rosjanie urządzili mieszkańcom piekło **str. 8**

POWIAT SŁUPSKI JEST DECYZJA RZĄDU: MIASTO SIĘ POWIEKSZY

Wójt gminy Słupsk jeszcze chce walczyć



W tym tygodniu w Warszawie odbędą się spotkania na temat powiększenia Słupska. Wójt przedstawi głos mieszkańców **Str. 3**

REKLAMA

0010557031

WAKACYJNE TURNUSY REHABILITACYJNE

10 X GRUPOWE ĆWICZENIA W WODZIE

20 X ZABIEG FIZYKALNY

CENA 400 ZŁ)

NIE ZWLEKAJ! ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ!

START: 18 LIPCA

TEL. 887 808 812



Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Niskie podatki. Zmiany w siatce danin. Kto skorzysta? Emeryci, przedsiębiorcy czy klasa średnia? – Obligacje antyinflacyjne. Jak to działa?

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza ☎ 94 340 11 14
prenumerata.gdp@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Są wizytówką miasta. Honorowe Odznaki Gminy Bytów rozdane

Sylvia Lis
Bytów

Tęby wyjątkowej wzruszające chwile odbyła się uroczysta sesja rady miejskiej, podczas której wyróżniono osoby szczególnie zasłużone dla miasta.

Tradycyjnie jak co roku z okazji święta Bytowa (676. rocznica powstania) zwołano uroczystą sesję rady miejskiej. Odbyła się ona nie w urzędzie miejskim, ale na zamku.

Wręczono Honorowe odznaki Gminy Bytów. Otrzymali je: Andrzej Krawczyński, Jolanta Tyrzyńska, Krystyna Stachowska, Danuta Cyron.

Odznakę honorową przyznano też Andrzejowi Doleciń-

skiemu, ale wyróżniony z przyczyn osobistych nie mógł pojawić się na sesji. Wręczenie nastąpi w innym terminie.

- To uhonorowanie jest naszym wyrażeniem wdzięczności za ich pracę i jej owoce. Możecie być dumni z tego, co udało się zrobić, imocno w to wierzę, że wasza aktywność nadal będzie służyć mieszkańcom naszej gminy - mówił burmistrz Ryszard Sylka.

Podczas sesji przedstawiono też wyniki badań dotyczące przeszłości Bytowa i ziemi bytowskiej, o których opowiedział dr Paweł Szczepanik. Fragment tego, co udało się odkryć zbadać, można zobaczyć na otwarciu przed tygodniem wystawy w Muzeum Zachodniokaszubskim na zamku. ©®



FOT. SYLVIA LIS



FOT. SYLVIA LIS

DYŻURNY GP

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ulicy Pobożnego 19 oraz pod numerem telefonu 510026884

Alek Radomski
aleksander.radomski@gp24.pl



KALENDARIUM

11 LIPCA

1562

Król Zygmunt II August, po cofnięciu przywileju na urządzenie kierowanie pocztą Włochowi Prosperowi Provanie, zawarł umowę z Christophem von Taxis, dyrektorem naczelnym poczty cesarskiej w Wiedniu, na mocy której objął on wszystkie poczty w kraju, tworząc jednolitą instytucję Poczta Polska, czyli Królewska.

1943

Rzeź wołyńska: Oświęcimie sotine Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii zaatakowały 99 wsi i osiedli polskich, mordując kilka tysięcy osób (tzw. krwawa niedziela).

LOTTO

09.07.2022, GODZ. 2150

Lotto: 8, 13, 15, 36, 39, 41; **Lotto Plus:** 7, 17, 21, 26, 38, 48; **Multi Multi:** 4, 5, 10, n, 13, 14, 19, 21, 22, 24, 26, 32, 34, 36, 37, 43, 48, 56, 64, 72, Plus 13; **Ekstra Pensja:** 6, 8, n, 16, 25+2; **Ekstra Premia:** 9, 16, 24, 25, 33+2; **Mini Lotto:** 1, 18, 21, 32, 41; **Kaskada:** 1, 2, 5, 6, 7, 9, 11, 15, 16, 17, 18, 22; **Super Szansa:** 7, 8, 7, 2, 5, 9, 8;

10.107.2022, GODZ. 14

Multi Multi: 4, 12, 13, 16, 23, 28, 30, 32, 33, 40, 43, 45, 49, 51, 54, 57, 58, 67, 78, 80, Plus 57; **Kaskada:** 1, 2, 4, 6, 7, 8, 10, n, 12, 13, 14, 24; **Super Szansa:** 4, 7, 7, 9, 9, 4, 8;

WALUTY 08.07.22

USD	4,7417 (+)
EUR	4,7958 (-)
CHF	4,8528 (+)
GBP	5,6594 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku donotowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (0) bez zmian

Wykręcili rowerowe kilometry dla Słupska

Wojciech Lesner
Słupsk

Słupszczenie brali udział w rywalizacji „Puchar Rowerowej Stolicy Polski”. Miasto uplasowało się na 44. miejscu.

Głównym organizatorem ogólnopolskiej rywalizacji było Miasto Bydgoszcz, a w tegorocznej, 4. edycji wzięło udział łącznie 56 miast z całego kraju, które reprezentowało aż 48 tys. uczestników (przejechali łącznie prawie 8,5 mln kilometrów!). Nasze miasto w klasyfikacji „wyjechanych” kilometrów zajęło 44. miejsce.

- Zobaczcie, jak dużo, jak zdrowo i ile mniej emisji dwutlenku węgla do atmosfery! Gratuluję wszystkim, którzy wzięli w tym konkursie udział - mówił wiceprezydent miasta, Marek Goliński, który rozdał nagrody słupskim kolarzom.

Przedstawiamy zwycięzców.

W kategorii kobiet:

1. miejsce - Katarzyna Kałuzińska, ponad 1500 km dla Słupska, otrzymała rower trekkingowy;

2. miejsce - Sylwia Okuń, ponad 996 km dla Słupska, otrzymała hulajnogę elektryczną;

3. miejsce - Jadwiga Kapłan, 933 km dla Słupska, otrzymała torbę narower.

W kategorii mężczyzn:



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Wręczenie nagród rowerzystom odbyło się w piątek w słupskim ratuszu

1. miejsce - Krzysztof Czyżykowski, 1742 km dla Słupska, otrzymał rower górski;

2. miejsce - Marcin Palacz, 1666 km dla Słupska, otrzymał hulajnogę elektryczną;

3. miejsce - Jerzy Michalec, 1435 km dla Słupska, otrzymał torbę narower.

- Zapraszam wszystkich słupszczytan, żeby zaczęli jeździć na rowerze. Ja zaczęłam, mając 60 lat. To nie mój pierwszy raz w „Rowerowej Stolicy Polski”, ale pierwszy raz tyle kilometrów - zachęcała do udziału w przyszłej edycji pani Jadwiga.

- Jestem szczęśliwy, bo był to mój pierwszy start w „Rowerowej Stolicy Polski”. Postano-

wiłem, że w czerwcu zaczęć aktywnie jeździć i patrzeć na ranking, zobaczyłem, że jest szansa zajęcia miejsca na podium - relacjonuje pan Krzysztof. - Był kryzys na 6 dni przed końcem, po prostu myślałem, że już odpuszczę i nie dam rady. Mój zdolny syn wziął wtedy mój telefon, zrobił mi tapetę ze zdjęciem roweru i napisał „wierz, że możesz wszystko”. Spojrzałem na nią, ubrałem się i poszedłem dalej na rower. W tym dniu zrobiłem 200 kilometrów - dodaje z dumą.

Za wsparcie akcji w Słupsku wyróżnione zostało także Stowarzyszenie Turystyki Rowerowej „Szprycha”. ©®

SŁUPSK



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

W sobotę i niedzielę trwały imprezy na słupskich bulwarach nad Słupią, zorganizowane przez Słupski Ośrodek Kultury. Były koncerty muzyczne, występy taneczne i zajęcia ruchowe oraz warsztaty. (KP)

nasz REGION

USTKA
Ceny ogrzewania i ciepłej wody idą w górę
Ustecki Empec zapowiada, że od 20 lipca mieszkańcy będą płacić więcej o 27 procent za dostarczane przez firmę ciepło. To efekt wzrostu cen węgla.



SZCZECIN
3 Lekarz chce odsiadywać wyrok w areszcie domowym
Anestezjolog został skazany za nieudaną operację, w wyniku której młoda słupszczanka zapadła w śpiączkę. Zapłać o odszkodowanie, a teraz ma iść do więzienia. **Str. 5**



FOT. ARCHIWUM GS24.PL

Jest już projekt powiększenia Słupska. Gmina się nie poddaje

Aleksander Radomski
Słupsk

Strefa inwestycyjna Płaszewko. całe sołectwo Bierkowo razem ze składowiskiem odpadów i Siemianice z Niewierowem. To tereny, o które powiększyć ma się Słupsk. Rządowy projekt rozporządzenia jest już gotowy. Zmiany mają wejść w życie od stycznia.

Obszar ewidencyjny Siemianice o powierzchni 621,75 ha i obszar ewidencyjny Bierkowo o powierzchni 1449 ha, to dwa sołectwa, które w całości mają stać się częścią Słupska. Wraz z Siemianicami, jak informuje Urząd Miasta Słupsk, przyłączone zostanie też Niewierowo.

Projekt rozporządzenia Rady Ministrów jest już gotowy. Obok tych dwóch miejscowości zawiera on też listę kilkunastu działek zlokalizowanych w Płaszewku. One też mają znaleźć się w granicach Słupska. W praktyce chodzi o nieruchomości należące do gminy w bliskim sąsiedztwie obwodnicy. To w tym miejscu zlokalizowana jest Strefa Płaszewko, czyli obszar inwestycyjny, gdzie wiejski samorząd wybudował kilka lat temu, a ostatnio przedłużył, ulicę Inwestycyjną. Gmina za inwestycję też własne środki na uzbrojenie działek i skuteczne ściągnięcie inwestorów.

Przypomnijmy, że Słupsk wnioskował o całe Płaszewko, czyli również o tereny pod drugiej stronie obwodnicy, dotęgo Krępę i Włynkówko. Otrzymał ma więc mniej niż pierwotnie zakładano.

- Konkretnie 39 proc. terenów, o które wnioskowaliśmy - precyzuje Łukasz Kobus, sekretarz Słupska.



Mieszkańcy gminy Słupska kilka razy protestowali przeciwko przyłączeniu do Słupska

tarz Słupska. - Czy wystarczy? Tak, to z pewnością da impuls rozwojowy i zaspokoi pilne potrzeby, o których mówiliśmy we wniosku. Mam na myśli brak terenów inwestycyjnych, odpływ mieszkańców czy starzejące się społeczeństwo. Dla nas najważniejsze jest, żeta decyzja waży interes miast i gminy, choć nie spotkaliśmy się pośrodku.

Co z zobowiązaniami, które gmina zaciągnęła np. na uzbrojenie terenów przy obwodnicy? Ratusz tłumaczy, że z mocy prawa przechodzą na nowego właściciela.

- Będziemy rozmawiać o tym z gminą - podkreśla Łukasz Kobus. - Oczywiście jest to kwestia wypracowania porozumienia i woli obu stron. Najpierw jednak projekt trafi pod wspólne obrady komisji

rządowej i samorządu terytorialnego, która wyda opinię co do powiększenia. Następnie to Rada Ministrów zdecyduje o przyjęciu rozporządzenia. Jeśli tak się stanie, to od 1 stycznia 2023 roku Słupsk będzie większy o ponad 65 km².

Gmina Słupsk sprawy nie przesądza.

- Projekt rozporządzenia zakłada ograniczenie wniosku miasta, jednak chcę stanowczo podkreślić, iż nie został wypracowany żaden kompromis ani porozumienie w tym zakresie - podkreśla Barbara Dykier, wójt gminy Słupsk w opublikowanym w piątek oświadczeniu. - Moim priorytetem było i jest uczynienie wszystkiego, aby do zmiany granic nie doszło. Gdyby jednak miało się tak stać, zgodnie z mandatem radnych deklarowałam otwartość

na rozmowy o przekazaniu miastu Słupsk nie całych sołectw, ale wybranych terenów nieurbanizowanych. O takim rozwiązaniu strona przeciwna nie chciała nawet słuchać.

Władze gminy zaznaczają, że przed nimi jeszcze dwa bardzo ważne spotkania w Warszawie. W przyszłym tygodniu wójt Dykier ma uczestniczyć w pracach Zespołu do spraw Ustroju Samorządów, Obszarów Miejskich i Metropolitalnych, a kolejnym etapem będzie Posiedzenie Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu.

- Podczas tych spotkań po raz kolejny przedstawię argumenty, a przede wszystkim głos mieszkańców, sprzeciwiający się włączeniu obszarów gminy wiejskiej Słupsk do miasta Słupska - zaznacza.

©@

Teren przy ul. Riedla. Startują konsultacje

Wojciech Lesner
Słupsk

Miasto opublikowało koncepcję projektu zagospodarowania terenu przy ul. Riedla w ramach realizacji zadania ze Słupskiego Budżetu Obywatelskiego 2022. Będzie ogród deszczowy, boisko i strefa street workout. Konsultacje społeczne zaczynają się dzisiaj.

Na budowę parku przeznaczono pas zieleni między ul. Nalepy i Banacha. Koncepcja powstała w ramach zadania „U etap Parku przy ul. Riedla oraz VIII etap Parku Witkacego - Słupski Budżet Obywatelski”.

Co zakłada projekt? Przede wszystkim ma być zielono. Zachowana będzie część obecnej roślinności (drzewa), a dodatkowo powstanie ogród deszczowy, gdzie zostaną nasadzone krzewy, byliny, trawy ozdobne i rośliny cebulowe, które za zadanie będą miały zatrzymać część wody opadowej.

Oprócz tego spory teren zostanie poświęcony naczęści rekreacyjnej parku. Dla aktyw-

nych fizycznie przeznaczona będzie siłownia zewnętrzna, jak i strefa street workout. Projekt zakłada również wybudowanie boiska wielofunkcyjnego do gry w koszykówkę, siatkówkę i piłkę ręczną. Najmłodszych szczególnie może ucieszyć górką saneczkowa, która umiejscowiona ma zostać w centralnej części parku.

Swoje uwagi i pomysły do projektu mieszkańcy będą mogli zgłaszać od 11 lipca do 2 sierpnia. Jak? Podczas dyżurów konsultacyjnych, które odbędą się w siedzibie ZIM-u przy ul. Przemysłowej 21 i 28 lipca; elektronicznie, wysyłając formularz (dostępny na stronie słupsk.konsultacjejst.pl) na adres konsultacje@zimslupsk.pl (w tytule maila należy wpisać „Konsultacje społeczne - Park Riedla”) - maksymalnie do 2 sierpnia; na spotkaniu konsultacyjnym z projektantem 20 lipca o godz. 16 naterenie objętym dokumentacją techniczną w ramach zadania „Nasza wspólna przestrzeń”.

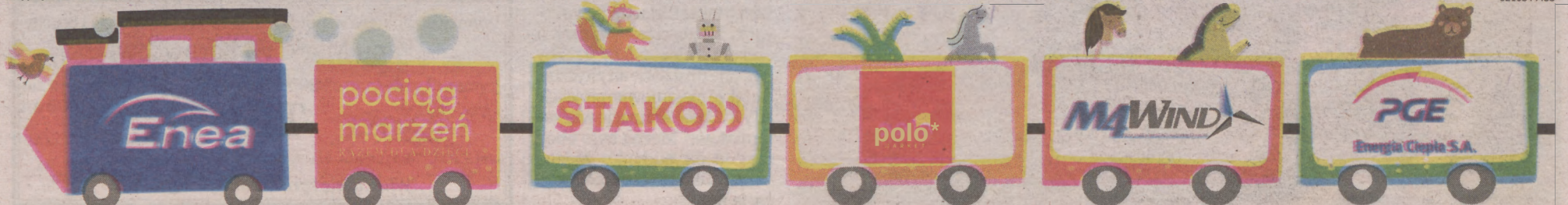
Przypomnijmy, że teren przy ul. Riedla został już częściowo zagospodarowany. ©@



Przy ul. Riedla powstał już plac zabaw dla dzieci

FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

AKCJA CHARYTATYWNA



0210544435

Ciepło w gigantycznej cenie. Kolejna zmiana cennika

Bogumiła Rzeczkowska
Ustka

Urząd Regulacji Energetyki zaakceptował zmiany w tar-
ryfie cen dostaw ciepła
przez ustecki Empec. Od 20
lipca ustczanie zapłaca o 27
procent więcej za ciepłą wo-
dę i ogrzewanie.

W Ustce szykuje się kolejna
podwyżka związana z cenami
węgla.

- Urząd Regulacji Energetyki
zatwierdził zmianę istniejącej
taryfy opłat za dostawę ciepła
o 27 procent - mówi Ireneusz
Zagrodzki, prezes spółki Em-
pec. - Podwyżka związana jest
ze wzrostem ceny węgla kupo-
wanego przez naszą spółkę,
która obecnie wynosi 1900 zło-
tych netto zatone.

Na placu Empecu góra wę-
gla z każdym dniem maleje, ale
wkrótce sytuacja powinna się
zmienić.

- Mamy zakontraktowane
dwa tysiące ton w sierpnio-
wych dostawach i trzy tysiące
ton we wrześniowych. Jeżeli te
dostawy dotrą, będziemy mieli
zapas węgla do połowy stycz-
nia. Warunkiem jest, żeby nie
było zatorów w transporcie, ale
na to Empec nie ma wpływu -
tłumaczy prezes Ireneusz Za-
grodzki.

Prezes wyjaśnia też, że ko-
lejne transze będą zamawiane
sukcesywnie w miarę wpływu
pieniędzy ze sprzedaży ciepła.

- To jest warunkiem dalszych
zakupów, bo te pieniądze prze-
znaczamy na węgiel. Jednak do-
datkowo, niezależnie od ich
wpływu, Empec zaciągnie krótko-
terminowy kredyt obrotowy
dla zapewnienia płynności fi-
nansowej - wyjaśnia.

Tymczasem spółdzielnie
mieszkaniowe już podwyższają
mieszkańcom zaliczki na do-
stawę ciepła.



Ustecki Empec ma zakontraktowany węgiel, którego starczy do połowy stycznia przyszłego roku. Opał jest droższy, więc mieszkańcy zapłaca więcej od 20 lipca

- Zarząd, mając na uwadze
ogromne podwyżki cen do-
stawy ciepła, postanowił
przedstawić radzie nadzorczej
spółdzielni propozycję podnie-
sienia od sierpnia 2022 roku in-
dywidualnych zaliczek na cen-
tralne ogrzewanie oraz ciepłą
wodę użytkową o 20 procent -
mówi Daniel Król, prezes SM
Korab w Ustce, największej
spółdzielni mieszkaniowej
w mieście. - Co prawda już
od kwietnia mieszkańcy na-
szych zasobów wnoszą wyższe
opłaty, wtedy zaliczki wzrosły
również o 20 procent, ale jeżeli
spójrzymy na korektę obowią-
zującej taryfy spółki Empec, to

ta jedna podwyżka jest już nie-
wystarczająca. Średniostawki
za ciepło kupowane od Em-
pecu wzrosły w ciągu roku, bo
od lipca 2021 roku, o 104 pro-
cent, a cena mocy zamówionej
o około 131 procent.

Prezes zwraca uwagę, że
zgodnie z prawem koszty za-
kupu ciepła rozliczane są
w opłatach pobieranych
od mieszkańców, a wysokość
tych opłat musi zapewnić wy-
łącznie pokrycie jego zakupu.

- Innymi słowy, rozliczamy
koszty co do złotówki. Uwa-
żam, że sytuacja geopolityczna
powinna skłonić polityków
do opracowania programu po-

mocy dla mieszkańców blo-
ków, podobnie jak ma to miej-
sce przy dopłatach do zakupu
węgla dla indywidualnych go-
spodarstw domowych - ko-
mentuje Daniel Król.

Rada nadzorcza Korabia
0 podwyżce wysokości zaliczek
na dostawę ciepła i podgrzania
wody zdecyduje w tym tygo-
dniu. Po tym mieszkańcy do-
staną informacje o nowych
opłatach dotyczących ciepła
i podgrzania wody. Niestety,
wszystko wskazuje na to, że za-
liczki będą niewystarczające
i w rozliczeniu sezonu grzew-
czego trzeba będzie liczyć się
z dopłatą. ©®

Doktor S. chce obrączkę, by wyrok odsiedzieć w domu

Mariusz Parkitny
Szczecin

Anestezjolog został skazany
na więzienie, bo niechciał
płacić odszkodowania za
nieudaną operację. Teraz
próbuję zamienić pryzę za-
kładu karnego na elektro-
niczną obrączkę na nogę.

Dzięki temu lekarz mógłby od-
bywać wyrok w domu. Ustale-
nia „Głosu” potwierdza sędzia
Michał Tomala z Sądu Okręgo-
wego w Szczecinie.

- Wiesław S., skazany prawo-
mocnym wyrokiem na karę
więzienia, złożył do sądu peni-
tencjarnego wniosek o odbycie
kary w ramach dozoru elektro-
nicznego - mówi.

Posiedzenie sądu w tej spra-
wie wyznaczono na koniec
sierpnia. Lekarz ma o co wal-
czyć, bo w więzieniu ma spędzić
roki cztery miesiące.

Przypomnijmy, sprawa za-
częła się 16 lat temu. W prywat-
nej klinice chirurgii plastycznej
w Szczecinie Katarzyna K. ze
Słupska nie obudziła się po
operacji. Do dziś przebywa
w śpiączce. Sześć lat temu sąd
skazał anestezjologa, dziś 62-
letniego Wiesława S., za błąd
w sztuce lekarskiej na półtora
roku więzienia w zawieszeniu
i milion 600 tys. zł odszkodo-
wania i renty dla pacjentki.

Ale Wiesław S. nie płacił.
Majątek przepisał na żonę, a na-
wet zaczął jej wypłacać ali-
menty, przez co komornik miał
związane ręce. W efekcie dług
sięgnął prawie dwóch mln zł.
Przez kolejne lata rodzina pani
Katarzyny nie mogła doprosić
się pieniędzy na leczenie i reha-
bilitację córki. Przełom nastąpił
rok temu.

27 maja 2021 r. Sąd Rejo-
nowy w Szczecinie skazał Wie-
sława S. na rok cztery miesiące
bezwzględnej więzienia za
sztuczki z majątkiem. Jego
żona dostała rok pozbawienia
wolności w zawieszeniu na trzy
lata, a adwokat, który impoma-
gał, dwuletni zakaz wykony-
wania zawodu. Wszyscy dostali
też po kilkadziesiąt tysięcy zło-
tych grzywny.

Anestezjologowi zaczyna się
palić grunt pod nogami, bo
groźba bezwzględnej więzie-



**Wiesław S. ma odbyć karę
więzienia**

nia staje się realna. Tym bar-
dziej że prokuratura chce dla
niego wyższej kary. Dochodzi
do mediacji i ody z rodziną
pani Katarzyny. Lekarz odciaje
pieniądze i wraz z żoną oraz ad-
wokatem przepraszają pa-
cjentkę za swoje zachowanie.
W zamian pokrzywdzona (re-
prezentowana w sądzie przez
swoją rodzinę) przyjmuje prze-
prośbiny i deklaruje, że nie chce
już kary dla oskarżonych.

Ale młynów sądowych nie
da się już zatrzymać, bo apela-
cję od wyroku złożyła prokura-
tura i oskarżeni. Sprawa trafia
do sądu odwoławczego w
Szczecinie. Mimo pojednania
stron sąd niedawno utrzymał
wyrok bezwzględnej więzie-
nia dla lekarza i nie zgodził się
na nadzwyczajne złagodzenie
kary. W uzasadnieniu daje
do zrozumienia, że gdyby nie
wspomniał o myślna postawa ro-
dziny pacjentki, wyrok mógłby
być jeszcze surowszy. Zacho-
wanie Wiesława S. określił mia-
nem uporczywego.

- Wymierzona mu kara po-
zbawienia wolności nie jest ra-
żąco surowa, zaś jej wymiar
oraz uprzednieskazanie oskar-
żonego na karę pozbawienia
wolności uniemożliwia warun-
kowe zawieszenie jej wykona-
nia na okres próby. Przy uwzględnieniu uporczy-
wości w zachowaniu i oskar-
żonego, charakteru ciężkiego
na nim długu, brak jest pod-
staw uzasadniających nadzwy-
czajne złagodzenie wymierzo-
nej mu kary - ocenił sąd odwo-
ławczy, odrzucając apelację le-
karza.

Więcej szczęścia miał adwo-
kat, któremu sąd odwoławczy
cofnął dwuletni zakaz wykony-
wania zawodu, dzięki ugodzie
zawartej z rodziną pacjentki.
©®

USTKA



FESTIVAL ŚWIATŁA

Sobotnie wydarzenie otwo-
rzył dynamiczny i energetyzu-
jący koncert napłyży w wykona-
niu dwóch DJ-ów Brave'a i Gro-
mee'a. Po koncertach Ustkę
wzbogaciły tysiące barwi świa-
tła. Punkty festiwalowe roz-
mieszczone były w okolicach
Bulwaru Portowego, latami
morskiej, Promenady Nadmor-
skiej, a także Parku Uzdrowisko-
wego. Na gości festiwalowych
czekały nie tylko rzeźby
świetlne i instalacje artystyczne,
ale także niesamowite projekcje
artystyczne - animacje wielko-
formatowe! Można było obejr-
zeć je na budynku byłego
Urzędu Celno oraz na Kapita-
nacie. (MS)

Wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia i otuchy
Panu Markowi Borowcowi
z powodu śmierci
Taty
składają
Właściciele i pracownicy firmy Indekra

0010559756

Pomorzanka - od pokoleń



Jaki jest najśodszy adres w Słupsku? Na myśl o tym miejscu, robisz błogo na sercu, można się nawet rozmarzyć. boprzywodzi wspomnienia z dzieciństwa. Od 50 lat przy ulicy Koszalińskiej 9 działa fabryka Pomorzanka. To tutaj produkowane są m.in. owocowe galaretki, różne kształty kolorowych i wielosmakowych żelków, puszyste pianki zatopione w czekoladzie i wiele, wiele innych słodkości. To miejsce o bogatej i dość burzliwej historii, która w rzeczywistości sięga końca lat 40. Najpierw było to prywatne przedsiębiorstwo, które następnie zostało upaństwowione i przez dziesięciolecia działało pod nazwą ZPC Pomorzanka. W 2000 r. współwłaścicielem fabryki została firma Millano spod Poznania, która w 2019 r. przejęła pełną kontrolę nad zakładem.

Dzisiaj KDC Pomorzanka jako członek Millano Group odważnie wprowadza na rynek nowe produkty, podejmuje wyzwania związane z modernizacją, a także silniej koncentruje się na budowaniu rozpoznawalności marki. Jak mówi prezes Pomorzanki, pan Marian Brzozowski „Obecnie stawiamy na sprawdzone produkty, tj. galaretki, wyroby nadziewane i piankowe oraz kalendarze adwentowe z czekoladkami. Makarena to nasza najbardziej rozpoznawalna marka”. Fakt, Makarena to topowy produkt w portfolio słupskiej fabryki. Rynek też go docenił i nagroził wyróżnieniem w konkursie „Złoty Paragon 2022”. Warto wspomnieć, że laureatów wyłonili polscy kupcy, którzy głosowali na najlepiej sprzedające się produkty w placówkach handlowych.

Skoro wywołaliśmy już legendarną galaretkę

to należy wspomnieć, że to właśnie ten produkt w charakterystycznym okrągłym opakowaniu, od lat trafia także na rynki zagraniczne, m.in. do Anglii, naszych południowych sąsiadów czy w coraz to nowe i bardziej odległe rejony świata – np. do Mongolii. Dzisiaj Makarena to nie tylko galaretka w cukrowej „skórcie”, to także nowe smaki idealne na lato – cytrusy, lemoniada czy tutti frutti w kwaśnej posypce. Makarena stała się już marką parasolową, która łączy świat galaretki i czekolady. Na półkach pojawiły się trzy czekolady Makarena 180 g (mleczna, gorzka, biała), które oprócz galaretek skrywają rodzynki i orzeszki ziemne. Linia czekolad została nagrodzona „Brązem” w konkursie „Perła Rynku FMCG 2021”. Warto także skusić się i sięgnąć po torebki Makarena Choco & Jelly 140 g o smaku jabłka, cytryny i pomarańczy



Linia formowania wyrobów czekoladowych

– to galaretki wzbogacone witaminą C i oblane gorzką czekoladą.

Makarena to historia i legenda. Jak dodaje prezes Brzozowski „Marzy nam się, aby również inne produkty poszły w jej ślad. Niedawno

uruchomiliśmy nową linię produkcyjną - Bananaz. To pianki w czekoladzie o smaku bananowym. Liczymy, że dorównają renomą Makarenie”. Przy okazji pianek – wspomnijmy, że to właśnie w Słupsku powstaje „Super Mlecz-

ko”, przez wielu uznawane za najlepszą piankę w czekoladzie. Klasyczne „mleczko” to kostki o smaku waniliowym w gorzkiej czekoladzie, ale pojawiają się też nowe kształty (serduszka czy gwiazdki) w różnych wariantach sma-

kowych. Na uwagę zasługuje fakt, że produkcja pianek jest unikatowa - w pewnym stopniu to manufaktura. Dzięki temu nie ma dwóch identycznych kostek.

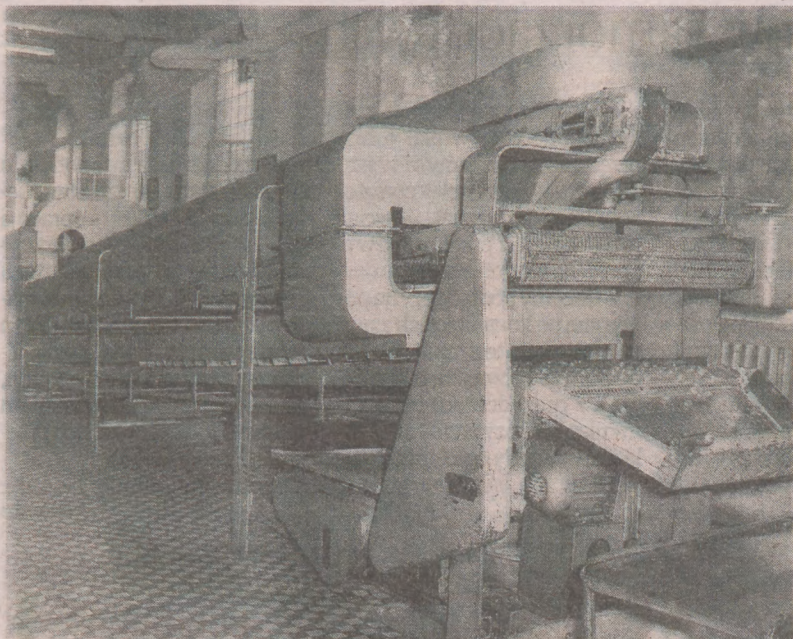
Pomorzanka to nie tylko marka i logo na opakowaniach, linie produkcyjne, maszyny, budynki, technologia, to przede wszystkim ludzie. Ewidentnie działa tu jakaś magia, bo jak inaczej wytłumaczyć fenomen, że wielu pracowników wiąże się z firmą nie na kilka lat, ale nawet na całe dziesięciolecia?

Pomorzanka przez lata należała do liderów województwa słupskiego, dając zatrudnienie całemu pokoleniom w okolicy. Liczyła się nie tylko jako producent doskonałych wyrobów, ale także jako miejsce, wokół którego „działa się życie”. W 1972 roku zakłady Pomorzanki były jednymi z najnowocześniejszych w kraju, a w szczycie swojej działalności zatrudniały ponad 400 osób. Dzisiaj załoga liczy ok. 280 osób.

„Tutaj uczyli się fachu w przyzakładowej szkole, a następnie przez lata wspinali po szczeblach kariery i teraz zarządzają procesami w firmie. To miejsce, gdzie zawiązują się przyjaźnie i znajomości. Pomorzanka może się „pochwalić” sporą liczbą par, które strzała Amora trafiła w naszym zakładzie. Ba, do pracy przychodzą kolejne pokolenia naszych pracowników – ich dzieci i wnuki!” – mówi dyrektor fabryki, Maciej Juszczyński, który związany jest z Pomorzanką od 36 lat.

Pomorzanka nadal przyciąga i potrzebuje nowych pracowników. W związku z realizowanymi inwestycjami i dynamicznym rozwojem na liście poszukiwanych pracowników są m.in. operatorzy maszyn, mechanicy, elektrycy czy fachowcy od automatyki. Warto na bieżąco śledzić oferty pracy na stronie internetowej www.pomorzanka.pl, jak również zaglądać pod ten adres, aby lepiej poznać zakład, produkty (szczególnie nowości) i wiedzieć co się dzieje w słupskiej fabryce.

Niebawem charakterystycznego dla Pomorzanki różu, będzie więcej w mieście. Rusza bowiem kampania zachęcająca do podjęcia pracy w tak wyjątkowym w Słupsku miejscu. Będzie słodko!



Linia produkcyjna karmelków w zakładzie przy ulicy Przemysłowej. Lata 60.



Pracownice Pomorzanki w pierwszym zakładzie firmy, który mieścił się przy ulicy Przemysłowej. Lata 60.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

CZASIW JAR

Wiele osób pod gruzami

Co najmniej 30 osób jest pod gruzami bloków, które zostały ostrzelane przez siły rosyjskie w mieście Czasiw Jar w obwodzie donieckim - poinformował w niedzielę szef władz tego regionu Pawło Kyrylenko. W ataku zginęło osiem osób, wielu zostało rannych. Pociąg uderzył w dwa bloki. Trwa akcja poszukiwawczo-ratownicza. Wiele osób jest pod gruzami zniszczonych budynków. W 4-piętrowym bloku całkowicie zniszczone zostały dwie klatki. Ostrzała dokonano raketami z wy-

rzutni Uragan. Widać to na nagraniu, na którym uchwyciono moment eksplozji jednego z pocisków. Na miejscu trwa akcja ratunkowa. Mieszkańcy miasta mówią, że pod gruzami najpewniej są co najmniej 34 osoby, w tym dziewięcioletnie dziecko. Spod gruzów wydobyto i uratowano już pięciu rannych. 9 lipca w rosyjskich atakach w obwodzie donieckim zginęło trzech cywilów. Piotr Kobyliński, PAP

WARSZAWA

Zagrał z zespołem Coldplay

Marzenia się spełniają, może potwierdzić mieszkaniec Rumi. Podczas koncertu zespołu Coldplay w Warszawie wokalista Chris Martin zaprosił fana Szymona Sawickiego

na scenę. Zespół Coldplay po pięciu latach przerwy po raz kolejny wystąpił na Stadionie PGE Narodowym w ramach światowej trasy koncertowej.

HEL

Wózkiem inwalidzkim przez kraj

Poznaniak Marcin Łącki wyruszył w podróż na wózek inwalidzki z Helu do Zakopanego. W wyprawie towarzyszy mu Michał Gontarz, który dba o zaplecze techniczne, atakże pełni funkcję ochroniarza i opiekuna. Trasa, którą Marcin ma zamiar przebyć, Bezy łącznie 900 kilometrów. Chce ją pokonać w niespełna 20 dni! Z przyczyn organizacyjno-prawnych izdrowot-

nym niektórych odcinków trasy Marcin będzie musiał przejechać w towarzystwie samochodu. Niepełnosprawność to problem, który jest w głowie. Nie określa ona bowiem całości osoby i nie dotknęła jej - mówi Marcin Łącki. Start nastąpił z terenu okalającego latarnię morską na Helu. M.S.

RPA

Policja potwierdziła, że 14 osób zginęło podczas strzelaniny w tawernie w Soweto. Komisarz policji Gauteng Elias Mawela mówi, że atak miał miejsce we wczesnych godzinach porannych w niedzielę. Tuż po północy do lokalu wtargnęły zamaskowane osoby i zaczęły strzelać do gości baru. Po ataku sprawcy uciekli samochodem. Ofiary śmiertelne mają od 19 do 35 lat. Na razie nie wiadomo, co było motywem ataku i kto za nim stoi.

99

Stany Zjednoczone prześlą Ukrainie 368 mln dolarów na dodatkową pomoc humanitarną

Antony Blinken, sekretarz stanu USA

Siódma fala pandemii Covid-19. Rośnie liczba zakażeń

Maciej Białobrzski, PAP
Pandemia

Kolejna fala pandemii Covid-19 pojawiła się w wielu krajach UE. min. we Francji i Niemczech. Za wzrost zakażeń odpowiadają subwarianty Omikronu - BA.4 i BA.3.

- Pół roku temu spadła liczba zachorowań na całym świecie, wzrastała już czwarty dzień rzędu - informuje Światowa Organizacja Zdrowia (WHO).

Wariant koronawirusa - Omikron - jest nadal dominujący na całym świecie, stanowiąc 92 proc. sekwencji zgłoszonych do gromadzącej globalne dane o genomie wirusa bazy GISAID w czwartku.

- W ciągu ostatnich kilkunastu dni obserwujemy dość duży wzrost zachorowań. Jeżeli porównujemy tydzień do tygodnia, jest to wzrost już o ponad 100 proc. - poinformował wiceminister zdrowia Waldemar Kraska.

Wiceszef resortu zdrowia był w sobotę gościem Polsat News.



Wariant Omikron jest nadal dominujący na świecie

Zapewnił, że resort zdrowia cały czas „trzyma rękę na pulsie”. - Pewne mechanizmy już uruchamiamy. Przypomnę, że jest to troszeczkę inna sytuacja, niż to było w poprzednich falach. Według naszych badań nasze społeczeństwo posiada przeciwciała na poziomie 91 procent - przekazał.

- Obserwujemy to, co się dzieje w Europie Zachodniej. Ta fala dużej ilości zakażeń w Portugalii już w tej chwili praktycznie zanika. Mamy teraz duże wzrosty zakażeń, jeżeli patrzymy na Włochy i Niemcy, ale to nie przekłada się na ilość osób, które są hospitalizowane - mówił.

Rośnie liczba zakażeń subwariantami BA.5 i BA.4 - ten pierwszy wykryto w 83 krajach i stanowił on 52 proc. wszystkich sekwencji w GISAID w ostatnim tygodniu czerwca. Z kolei BA.4 został wykryty w 73 krajach i obecnie stanowił 12 proc. sekwencji.

Europejska Agencja Leków (EMA) przekazała w czwartek, że w wielu krajach Unii Europejskiej pojawiła się siódma fala pandemii. Nadmiar złego stosowania dotąd szczepionki, choć nadal dostarczają pewnej ochrony i zapobiegają hospitalizacji i śmierci, są mniej skuteczne wobec BA.4 i BA.5.

Ekspertki zaznaczają, że dostępne dotychczas dane epidemiologiczne nie wskazują, by infekcje tymi subwariantami powodowały cięższy przebieg choroby lub więcej zgonów niż wcześniejsze warianty, ale nagły wzrost liczby zakażeń przekłada się na rosnącą liczbę hospitalizacji. 8 proc. przypadków wykrywanych we Włoszech to ponowne zakażenia po infekcjach spowodowanych przez poprzednie warianty wirusa. Z tej przyczyny uważa się tam, że domi-

nujący w tym kraju subwariant BA.5 jest w stanie przełamać ochronę, jaka powstała w wyniku wcześniejszego zachorowania.

Według WHO w regionie europejskim (obejmującym na potrzeby statystyczne Europę, Rosję oraz Azję Środkową i Izrael) połowa krajów zgłosiła w ostatnim tygodniu czerwca co najmniej 20-procentowy wzrost liczby zakażeń.

Najwięcej infekcji w przeliczeniu na milion mieszkańców miało miejsce w ciągu minionych siedmiu dni we Francji (13,2 tys.), na Cyprze (12,1 tys.), w Grecji (11,2 tys.) i we Włoszech (10,5 tys.), ale w światowej czołówce pod tym względem znajdują się również Malta (8 tys.), Niemcy (7,5 tys.) i Portugalia (6,2 tys.), a nieco dalej w zestawieniu Wielka Brytania (2,8 tys.), Holandia (2,3 tys.), Dania (2,4 tys.) i Finlandia (2,3 tys.) - wynika z zestawienia zestawienia „Our World in Data”.

Średnia dla całej UE wynosiła w ostatnim tygodniu 6,2 tys. infekcji w przeliczeniu na milion mieszkańców.

Przedstawiciele PiS będą rozmawiać z Andrzejem Dudą o przeniesieniu wyborów samorządowych

Maciej Białobrzski, PAP
Warszawa

Czy wybory samorządowe zostaną przesunięte na wiosnę 2024 roku? Politycy PiS będą o tym rozmawiać z prezydentem Dudą.

Wybory samorządowe i parlamentarne wypadają na jesień 2023 roku. Na początku czerwca przedstawiciele PiS - szef klubu Ryszard Terlecki oraz sekretarz

generalny partii Krzysztof Sobolewski - zapowiadali złożenie w Sejmie projektu ustawy w sprawie przeniesienia wyborów samorządowych z jesieni 2023 r. na wiosnę 2024 r. Argumentowali pomysłem logistyką.

Prezydent Andrzej Duda, odnosząc się do pomysłu, powiedział, że nikt nie wystąpił do niego z inicjatywą dotyczącą przesunięcia wyborów samorządowych, zaś fakt zbiegania się terminów elekcji uznał za sytu-

ację „dosyć trudną”. Na początku lipca ponownie wrócił temat przesunięcia wyborów samorządowych. W czwartek Krzysztof Sobolewski przyznał, że wciąż rozważane jest przełożenie wyborów na wiosnę 2024 r.

- Chcemy podjąć decyzję polityczną po konsultacjach z prezydentem. Do tego czasu niema decyzji politycznej. Jeśli konsultacje z prezydentem będą zamknięte z pozytywnym skutkiem, to wtedy ogłosimy decy-

zję - powiedział polityk. Szef dołądził, że „spodziewa się” tego na najbliższym spotkaniu Andrzeja Dudy, „z przedstawicielami środowisk, które opracują projekt ustawy”. - Jest jeszcze dużo czasu na przyjęcie tych przepisów, na odpowiednie analizy, uzgodnienia, więc ja byłbym tutaj spokojny - dodał szef gabinetu prezydenta RP. Zaznaczył, że argumenty za utrzymaniem terminu wyborów, jakich przesunięciem są istotne.

AKCJA CHARYTATYWNA

0210553379



Skończyły się złote czasy i frykasy dla drogich i niedziałających metod odchudzających!



Ten plaster błyskawicznie WYSZCZUPLI TWÓJ BRZUCH

i odchudzi Ciebie, a nie Twój portfel!

ODBIERZ GO
GRATIS!

Cienki jak bibułka, niewidoczny pod ubraniem i niebywale skuteczny.

Dyskretny plasterek wyszczupli Cię nawet o kilka kilogramów już w 1 tygodniu!

Nie odwodni, nie przeczysci, nie zatrue chemikaliami. Nasączony jest naturalnymi składnikami spalającymi tłuszcz, zebranymi na przylądku Cape Grim w Tasmanii.

W najczystszej regionie świata! Nie bez powodu ogromne korporacje chcą odkupić udział od twórców plastrów. **ZAMÓW GO, DOPÓKI JEST DOSTĘPNY, JUŻ ZA 0 ZŁ!**

Tego jeszcze nie było. Przełomowa formuła odchudzi Cię... przez skórę! Od teraz nie musisz faszerować się tabletkami, popijać paskudnych ziółek, wylewać potów na siłowni ani rezygnować z pyszności, żeby uzyskać wymarzoną sylwetkę. Mniej kilogramów, głębokie wcięcie w talii, jędrna skóra i doskonała kondycja – małeńki, półprzezroczysty plaster da Ci to wszystko! Nic dziwnego w tym, że prezesi ogromnych firm marzą, aby odkupić ten nowatorski patent. Genialny środek, opracowany na bazie ekologicznych składników z Tasmanii, każdego dnia zyskuje nowych fanów! Do tej pory **odchudził na stałe już 568 973 osób**, a będzie ich jeszcze więcej. Przeskórny modelator sylwetki właśnie został udostępniony ZA DARMO.

TO TWOJA SZANSA NA SMUKŁE CIAŁO!

- Przyklej plaster wyszczuplający
- Schudnij nawet 10 kg
- Wymień ubrania na mniejsze o 2 rozmiary
- Odzyskaj świetną kondycję
- Jedz, co lubisz i nie bój się jo-jo

Nareszcie coś, od czego strąca się kilogramy, o nie pieniądze

Kapsułki ze znacznikiem „fit”, pasy wyszczuplające, „nasiona mocy” od celebrytów, które kosztują średnią krajową... Zastanawiasz się, dlaczego te wszystkie „wspaniałe” metody dały Ci jedynie efekt jo-jo i dziurę w portfelu? Prawda jest przykra, ale musisz ją poznać: dotychczas nikomu nie zależało, żeby odchudzić Cię raz na zawsze. Mnóstwo korporacji oferuje produkty, które działają na krótko albo wcale. Te firmy doskonale wiedzą: nawracający klient. Spec. Olyier Munro, badacz właściwości leczniczych tasmańskiej fauny i flory, współtwórca plastrów wyszczuplających

zapewnia: Na szczęście wreszcie mamy solidną alternatywę. Do obrotu zostały dopuszczone plastry, które pracują nad Twoją sylwetką 24 h na dobę, aż stanie się idealna. Jest to trwały rezultat!

fot większą masz teraz nadwagę, tym szybciej schudniesz!

Twoja nadwaga wynosi 10 kg lub więcej? Masz genetyczną tendencję do nadprogramowych kilogramów? Przez insulinooporność tyjesz z powietrza? Tym lepiej! Składniki, którymi nasączony jest plaster, uwalniają się z niego przez całą dobę i zamieniają organizm w maszynkę do spalania podskórnej tkanki tłuszczowej. Im więcej masz zalegających komórek tłuszczowych, tym szybciej Twoje ciało zacznie się ich pozbywać.

Badania potwierdzają: 191/200 osób, które przyklejały plastry, schudło średnio ponad 25 kilogramów. – mówi spec. Munro. Dla Ciebie to doskonała wiadomość! Oznacza, że możesz zlikwidować falującą „oponkę” w pasie i wałki tłuszczu trzęsące się przy każdym kroku. Nawet jeśli do tej pory NIGDY Ci się to nie udało!



Daria,
57 lat

Zrzuciłam 22 kg
to **kyfo banalnie proste!**

Te plastry zrobiły coś, czemu nie podołały żadne inne specyfiki: zwróciły mi figurę w rozmiarze M i całkowicie „wymazały” obrzydliwą „galaretkę” na udach i pośladkach. Poprawiłam wyniki badań, wróciłam na basen, wreszcie mogę chodzić bez zadyszki, a wyglądam chyba najlepiej w życiu. Nigdy bym nie pomyślała, że schudnięcie z 91 do 69 kg będzie najprostszą rzeczą, jaką zrobię.

Tym razem pozbędziesz się tłuszczu i kompleksów na stałe

Ten plaster stworzyli naukowcy, a nie marketingowcy. Naprawdę działa, daje maksymalne efekty i nie utrudnia codziennego życia. Jego stosowanie jest niezwykle wygodne: nie musisz zmieniać pór posiłków, wprowadzać dodatkowych ćwiczeń ani unikać wysokokalorycznych napojów. Chociaż jest niewiele większy od pięciocentówki, bezwzględnie rozprawia się z otyłością brzuszną, spala podskórny tłuszcz i modeluje szczupłe, kuszące pośladki, talię oraz uda. **Już niedługo możesz z przyjemnością przegłądać się w lustrze i mierzyć ubrania mniejsze o nawet 2 rozmiary niż dotychczas.**

OBIETNICA SPEC MUNRO: „Zdrowe, szczupłe ciało nie musi Cię nic kosztować!”



Przyklejasz plaster i nie musisz robić już niczego więcej. Nadmiarowy tłuszcz topnieje w oczach i nigdy nie wraca. To naprawdę jest takie proste! Dziś chcę podarować Ci szansę do przetestowania wybitnych plastrów bezpłatnie. Bez wydawania pieniędzy, bez ryzyka – jedyne co musisz zrobić to zadzwonić na specjalną infolinię i zgłosić się po swoje DARMOWE opakowanie, a wykwalifikowany Doradca je do Ciebie wyśle. Pospiesz się – decyduje kolejność zgłoszeń.

Prof. OI~TYV

Możesz ekspresowo zyskać
**4 X SZYBSZY
METABOLIZM!**

Doskonała metoda z Tasmanii to ratunek dla tych, którzy nie lubią się męczyć i pocić, a z odchudzania chcą mieć to, co najlepsze: płaski brzuch, lekkie ciało i energię do życia. Naturalne składniki, sprasowane w tej genialnej formule, podkręcają przemianę materii aż o 300%. Jesz, co chcesz, a wałki tłuszczu po prostu nie mają szans się odłożyć!

Marek Przybysz,
specjalista ds. dietytyki



ZADZWOŃ PO DARMOWE OPAKOWANIE plastrów spalających tłuszcz i na własne) skórze przekonaj się, że błyskawicznie schudniesz;

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do PRODUCENTA i.

otrzymają X00

ZA

91 383 13 78

**ZRÓB SOBIE
PREZENT
NA LATO**



Po., Pt. 08:00-20:00
Zwykłe połączenie soKałne »Jez d

W parku narodowym Yosemite wybuchł pożar. Ewakuowano osadę

Maciej Białobrzski, PAP
USA

Kalifornijski park narodowy Yosemite zapłonął. Strażacy walczą z ogniem, ale pożar zagraża unikalnemu lasowi sekwoi

Strażacy walczą z groźnym i szybko rozszerzającym się pożarem w parku narodowym Yosemite (środkowa Kalifornia). Ma on zagrażać unikalnemu lasowi sekwoi. Z powodu pożaru setki turystów musiało w pośpiechu opuszczać swoje obozowiska. Rejon parku z lasami sekwoi został zamknięty. Znajdują się tam największe drzewa świata, które rosną nawet przez kilkadziesiąt lat. Pozostała część parku natomiast pozostaje otwarta, ale jak wynika z dostępnych informacji,

powietrze jest mocno zadymione i utrudnia podziwianie widoków z punktów obserwacyjnych.

Z relacji pracujących na miejscu strażaków wynika, że pożar jest skomplikowany do opanowania. Płomienie przenoszą się szybko w warunkach suszy i silnego wiatru. Do walki z pożarem strażacy wykorzystują między innymi samoloty gaśnicze oraz buldożery.

Las sekwoi, nazwany Mariposa Grove, liczy ponad 500 wspaniałych drzew, z których wiele ma własne nazwy, jak liczący około 3 tysięcy lat Grizzly Giant.

Żywiół zagraża niewielkiej osadzie Wawona graniczącej z parkiem narodowym iterenem campingowym. Mieszkańcom i turystom polecono natychmiastową ewakuację.



Strażacy walczą z groźnym i szybko rozszerzającym się pożarem w parku narodowym Yosemite

W Chersoniu Rosjanie zgotowali Ukraincom prawdziwe piekło

Maciej Białobrzski, PAP
Cherson

- Porywają ludzi według list, które ze sobą noszą; część z tych osób znika, część zabijają - mówi Polskiej Agencji Prasowej 23-letnia mieszkanka okupowanego Chersonia.

- Moje życie dzieli się na czas przed oraz po rozpoczęciu inwazji - przekazała kobieta. - Wyraźnie pamiętam ten poranek; przyjaciele zaczęli do mnie wzdzwaniać - co próbowałam początkowo zignorować - ale gdy sygnały nie ustawały, odebrałam w końcu i usłyszałam krzyk „zaczęło się, pakuj ubrania” - wspomina dzień rozpoczęcia przez Rosję inwazji na Ukrainę.

- Niemogłam w to uwierzyć, nagły natłok myśli i ataki paniki sparaliżowały moje ciało. Czy naprawdę zaraz umrę? - powtarzałam w kółko - relacjonowała 23-latką. Dodała, że pierwsze dni wojny spędziła bez rudy - w tej samej pozycji i tych samych ubraniach. - Mam wrażenie, że poruszałam jedynie kciukiem, przerzucając wiadomości w telefonie - wspominała kobieta.

Na początku marca Rosjanie przejęli kontrolę nad położonym na południu Ukrainy Chersoniem. To największe miasto zajęte przez wojska agresora po rozpoczęciu 24 lutego inwazji.

- Dobrze pamiętam moment, kiedy wkroczyli do miasta. Chowałam się w domu i nasłuchiwa-



Na początku marca Rosjanie przejęli kontrolę nad położonym na południu Ukrainy Chersoniem. Ukraińskie sieci telefoniczne w mieście nie działają

łam walk; trwały kilka dni, chłopcy z obrony terytorialnej próbowali nas bronić, ale Rosjanie ciągle przybywały - przekazała młoda Ukrainka.

- Na początku bardzo rzadko wychodziliśmy z domu, tylko po jedzenie. Właściwie ich nie widywaliśmy. Teraz są wszędzie, na każdym kroku - najtrudniejsze jest to, że ciągle widzę ich twarze, alenienie mogą zrobić - opowiadała o okupujących miasto Rosjanach.

- Ich stosunku do mieszkańców nie da się ani określić, ani przewidzieć. Czasem zachowują się normalnie, a czasem -

jeśli coś nie idzie po ich myśli - mogą w najlepszym przypadku kogoś pobić, w najgorszym zabrać w miejsce, z którego nikt dotąd nie wrócił - relacjonuje dramat Ukraińców okupowanym Chersoniu.

23-latką wymieniła przypadki włamań do restauracji,

W Chersoniu Rosjanie porywają ludzi według list, które ze sobą noszą. Część z tych osób znika, część okupanci po prostu zabijają

sklepów, biur czy hoteli. Do tego niezliczone akty wandalizmu i nadużycia. Na pytanie o stan zaopatrzenia sklepów, mieszkanka Chersonia odpowiedziała, że „większość handlu odbywa się na targach”.

Mają też ogromny problem z komunikacją; ukraińskie sieci telefoniczne nie działają, ludzie ustawiają się w punktach, gdzie można złapać Wi-Fi i stamtąd, ciasno upchani, próbują nawiązać kontakt z najbliższymi - wyjaśniła. Według relacji kobiety w mieście aktywne są również komórki zbrojnego oporu.

Nowe fakty dotyczące zabójstwa holenderskiego dziennikarza

Piotr Kobylński, PAP
Amsterdam

Sprawa zabójstwa dziennikarza śledczego Petera R. de Vriesa wstrząsnęła Holandią. Coraz więcej dowiadujemy się o tej sprawie.

Nowy świadek i jego zeznania w sprawie zabójstwa holenderskiego dziennikarza śledczego Petera R. de Vriesa najprawdopodobniej doprowadzą do odroczenia wydania wyroku i ponownego otwarcia śledztwa - poinformował RTL Nieuws. Powołując się na najnowsze zeznania, portal podaje, że oskarżeni Holender Delano G. i Polak Kamil E. mieli otrzymać wynagrodzenie - w wysokości 150 tys. euro.

Ta zbrodnia wstrząsnęła Holandią. 6 lipca de Vries, popularny reporter śledczy, został postrzelony po opuszczeniu studia telewizyjnego RTL4

w Amsterdamie. Zmarł kilka dni później w szpitalu.

Przed sądem w Amsterdamie trwa obecnie proces podejrzanych o dokonanie zbrodni. Jednym z oskarżonych jest Kamil E., który prowadził samochód podczas jazdy z miejsca zamachu. Drugim podejrzanym jest 22-letni Delano G., który miał pociągnąć za spust. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami sąd w Amsterdamie ma wydać wyrok w najbliższy czwartek 14 lipca. Prokuratura żąda dla obu oskarżonych dożywotniej kary więzienia.

Wszystko wskazuje jednak na to, że wyrok nie zostanie wydany we wskazanym terminie, a śledztwo zostanie ponownie otwarte.

W poniedziałek prokuratura przekazała mediom, że zna już tożsamość zleceniodawcy zabójstwa. Z ustaleń śledczych wynika, że jest nim obywatel Polski Krystian M., podejrze-



Peter R. de Vries w swoich reportażach i programach opisywał holenderski świat przestępczy

wany także o usiłowanie zabójstwa innego Holendra w październiku 2021 r.

Dodatkowo - jak ujawnił portal RTL Nieuws - pojawił się nowy świadek, który przekazał prokuraturze dodatkowe informacje związane ze sprawą,

Miał on przekazać m.in., że zabójcom zaoferowano 150 tys. euro za zabicie de Vriesa, a przygotowania do zbrodni trwały od maja 2021 r.

Jeździli za nim, robili mu zdjęcia, czekalini dogodnymoment, aby go zabić - tak portal

relacjonuje zeznania „świadka 5089”, jak jest określany w dokumentach prokuratury.

Jego zeznania rzucają także inne światło na rolę Delano G. w zabójstwie. Jak informował prokuraturę, pierwotnie Kamil E. miał zastrzelić dziennikarza, jednak ostatecznie postanowił on znaleźć kogoś innego do pociągnięcia za spust. Tą osobą był właśnie G.

Ostatnie dni przed strzelaniną pracował nad sprawą Tanji Groen, studentki, której zniknięcie pozostaje niewyjaśnione od blisko trzydziestu lat. Nazwisko dziewczyny wiązane z kilkoma głośnymi sprawami, między innymi zbrodniami Marca Dutroux, mającego koneksje w najwyższych sferach pedofila, gwałciiciela i mordercy.

W tym samym czasie zajmował się też sprawą Ridouana Taghi, określaną w Niderlandach jako proces stulecia. Sprawa dotyczy szefa mafii

oraz 16 jego ludzi, sądzonych za przynajmniej sześć morderstw. De Vries był rzecznikiem kluczowego świadka w tym procesie. Zanim de Vries postanowił zaangażować się w tę sprawę, świadek ten stracił już brata i swojego prawnika. Proces miał być wznowiony 12 lipca. Dziennikarz działał też aktywnie w sprawie Nicka Verstappena. Nick, 11-latek, został zgwałcony, poddany torturom i zamordowany w 1998 roku.

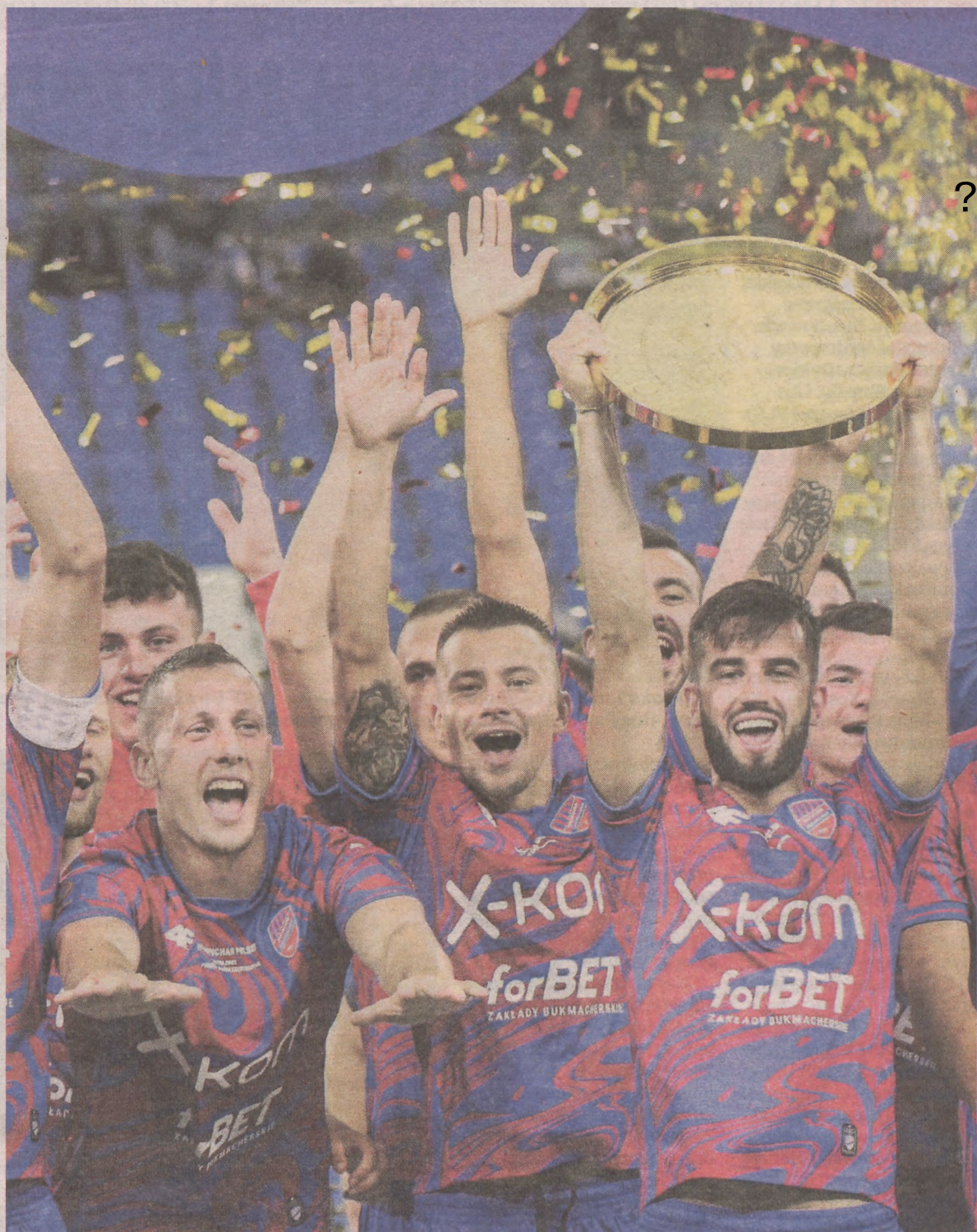
Peter R. de Vries był powszechnie znany ze swoich bezkompromisowych reportaży opisujących holenderski świat przestępczy. Był popularnym reporterem, często komentował w mediach głośne procesy kryminalne.

Dziennikarz wspierał rodziny zabitych lub zaginionych dzieci, działał przeciwko niesprawiedliwości i był solą w oku holenderskich gangsterów.

MAGAZYN

SPORTOWY

Inauguracja piłkarskiego sezonu dla Hakoja Częstochowa, który znów udowodnił, jak niewygodnym rywalem jest dla mistrza Polski STR. 11



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Patent na Lecha i na Superpuchar

WOJCIECH FIBAK
PODSUMOWUJE
TEGOROCZNY
WIMBLEDON
STR. 13

Czas będzie pracował
na korzyść Dudy -
pisze w felietonie
Marcin Możdżonek
STR. 14

45-osobowa
reprezentacja Polski
w lekkoatletyce rusza
na podbój Ameryki
STR. 12

PHkanożna. Turniej piłkarski mistrzów Pomorskiej Ligi Oldbojów

TRIUMF SIANOWSKIEJ VICTORII

Krzysztof Niekraś
Bruskowo Wielkie

Turniej mistrzów Pomorskiej Ligi Oldbojów rozegrano na stadionie w Bruskowiu Wielkim. Gośćmi imprezy byli m.in.: Barbara Dykier (wójt gminy Słupsk), i Andrzej Schneider (prezes PLO).

W turnieju miało grać pięć drużyn. Ostatecznie do piłkarskich zmagani przystąpiły cztery ekipy, bo w ostatniej chwili wycofała się drużyna STLASzczecinek.

Rywalizacja odbywała się systemem każdy z każdym. Jeden mecz trwał 2x20 minut. W sześciu spotkaniach zdobyto 20 bramek.

Wyniki wszystkich gier: TKKF Strażak Koszalin - KS Perła Gmina Dygowo 0:1, Oldboje Bruskowo Wielkie - Victoria Sianów 1:1, TKKF Strażak - Oldboje 1:1, KS Perła - Victoria 1:3, Victoria - TKKF Strażak 7:0, Oldboje - KS Perła 2:2.

Tabela końcowa: 1. Victoria Sianów (mistrz IPO w sezonie 2021/2022) - 7 punktów, bramki 11:2; 2. KS Perła Gmina Dygowo - 4 punkty, 4:5; 3. Oldboje Bruskowo Wielkie - 3 punkty, 4:4; 4. TKKF Strażak Koszalin - 1 punkt, 1:9.

Zwycięska Victoria grała w zestawieniu: Zbigniew Banaś (bramkarz), Robert Urban, Tomasz Skupiński, Waldemar Grześczak, Łukasz Chotkowski, Piotr Kierzek, Łukasz Berkowski, Rafał Gotowała, Henryk Noworolnik, Sebastian Wroński, Marek Walker, Krystian Mural, Jacek Surówka.

Skład drużyny Oldboje Bruskowo Wielkie: Dariusz Dorawa i Krzysztof Wasilewski (bramkarze), Łukasz Dawidowicz, Karol Kublik, Piotr Makowiecki, Paweł Waleszczyk, Cezary Sławski, Marcin Trukszyn, Ja-



Migawka z meczu Oldboje Bruskowo Wielkie - TKKF Strażak Koszalin 1:1. W akcji przy piłce Paweł Waleszczyk, zawodnik gospodarzy

cek Okołodowicz, Karol Petrus, Arkadiusz Chuchła, Dominik Kaczmarek, Piotr Falkowski, Mariusz Żurek, Łukasz Wiś.

Zawody bardzo sprawnie przeprowadzili sędziowie: Wojciech Jankowski (Białogard) oraz Cezary Mościbrodzki, Dawid Zientalai Sebastian Wasiuk (wszyscy Słupsk).

Najstarszym oldbojem okazał się Waldemar Wejnerowski (TKKF Strażak) - 54 lata. Królem strzelców został R. Gotowała (Victoria) - 7 goli. Za najlepszego zawodnika uznany został Adrian Moskwa (KS Perła). Miano najlepszego bramkarza przypadło K. Wasilewskiemu (Oldboje).

Barbara Dykier otrzymała okolicznościowy medal „Przyjaciół Pomorskiej Ligi Oldbojów” z rąk Andrzeja Schneidera i pamiątkowy puchar ze szkła z podziękowaniami za wkład w rozwój sportu i rozwijanie pasji sportu wśród dzieci i do-



Wójt Barbara Dykier ze szklanym pucharem, w towarzystwie Andrzeja Staszewskiego

rosłych, który wręczył Andrzej Staszewski, dyrektorsportowy KS Bruskowo Wielkie.

Sponsorzy to: starosta powiatu słupskiego, prezes Pomorskiego Zrzeszenia LZS w Gdańsku, firma Aga-Toma z Barwic (oficjalny dystrybutor

wysokiej klasy rękawic bramkarskich marki Bravry), firma Marba-Sport z Miszewka, Centrum Kultury i Promocji Gminy Słupsk w Głobinie, sołtys Bruskowa Wielkiego, Urząd Gminy Słupsk, Pomorska Liga Oldbojów. ©®

Krótko

BOGUSŁAW DYK NADAL LIDEREM

Po raz dwudziesty pierwszy brydżyści grali w turnieju XXXX Grand Prix Ustki. Tym razem na listę zwycięzców wpisała się para Maria Tomczewska (Słupsk) - Marek Parol (Jasień) - 185 pkt. Kolejne dwie pary miały po 171 pkt. Oto one: Bogusław Dyk (Zaleskie) - Krzysztof Boniek (Swochowo) i Dominika Wołyńska - Krzysztof Mielnik (oboje Słupsk). Po dwudziestu jeden grach nadal naczelną stawką znajduje się B. Dyk - 377,83 pkt. Dwudzieste drugie zawody tegocylu odbędą się w najbliższy wtorek (12 lipca) o godz. 17 w Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w Ustce-Lędowie. (fen)

ZAPISY NABIEGI W KORZYBIU

W sobotę (16 lipca) o godz. 11 odbędzie się XXVIII Bieg im. Elżbiety Garduły w Korzybiu. Dystans do przebiegnięcia wynosi 10,5 km (4 pętle leśnymi duktami wokół jeziora). Bieg jest imprezą masową. Mogą startować zawodowcy i amatorzy. Do biegu zostaną dopuszczone osoby, które ukończyły 16 lat i okażą się ważnymi badaniami lekarskimi. Obecnie startowe to 50 złotych, a w dniu zawodów będzie większe, bo wpłacić trzeba będzie już 60 zł.

Organizatorzy przygotowali 200 pucharów i taką samą liczbę koszulek. Dla wszystkich uczestników przewidziany jest posiłek. Będą również napoje. W planie tradycyjnie będzie losowanie nagród rzeczowych wśród startujących. Dla najszybszych mężczyzn i kobiet przygotowano nagrody: I miejsce - 300 zł i puchar, II - 200 zł i puchar, III - 150 zł i puchar, IV - 100 zł, V - 100 zł, VI - 100 zł. Prowadzone będą klasyfikacje na: najlepszego zawodnika i najlepszego zawodniczkę z gminy Kępice, najstarszego biegacza i najstarszą biegaczkę imprezy. Będzie też klasyfikacja drużynowa dla klubów, które wystą-

wią najliczniejszą ekipę biegającą. Bieg im. Elżbiety Garduły jest jedną z najstarszych imprez sportowych na Pomorzu. Został wpisany do bazy najbardziej prestiżowych krajowych biegów - Maratonów Polskich. Jego pomysłodawcą i współorganizatorem jest Zenon Słomski, ambasador Gminy Kępice, sportowiec - były pięściarz biegacz.

Przyjmowane są zgłoszenia. Adres: elektroniczne zapisy.pl. Kontakt z organizatorem: nr tel. 698 563 221 lub akurlapska@kepice.pl. Biuro biegu znajdować się będzie na plaży przy jeziorze w Korzybiu i otwarte zostanie od godz. 9 w dniu zawodów. Burmistrz Kępic Magdalena Majewska zaprasza do gościnnego Korzybia. Biegacze i biegaczki szykujcie formę. Do spotkania na starcie tej popularnej imprezy biegowej. (fen)

ZMIANA NACZELSTWA

Rozegrano szósty turniej szachowy P-15 w ramach X Grand Prix Słupsk. Do rywalizacji przystąpiło 17 zawodników, w tym dwóch juniorów.

W niedzielnych zawodach zwycięzcą został Dymitr Zarzecki (Słupsk) - 8 punktów. Na kolejnych miejscach na podium uplasowali się: 2. Kordian Adamczyk (Korzybie) - 7 punktów, 3. Zbigniew Mielczarski (Sławno) - 6,5 pkt. Po sześciu turniejach w klasyfikacji generalnej nowym liderem został D. Zarzecki - 106 pkt. Drugie miejsce zajmuje dotychczasowy przodownik Jerzy Walawicz (Dębica Kaszubska) - 100 pkt. Nad prawidłowym przebiegiem rywalizacji czuwał sędzia Brunon Studziński ze Słupsk. Siódmy turniej zaplanowany jest na 21 sierpnia (niedziela). Gry od godz. 10.

X Grand Prix Słupsk realizowany jest w ramach projektu „Organizacja imprez miejskich w grach logicznych 2022”. Za organizację tej cyklicznej imprezy szachowej odpowiedzialny jest Integracyjny Klub Sportowy Zryw Słupsk. (fen)

REKLAMA

169807405

Zostań prenumeratorem!

Oszczędzasz 50 zł*

* Prenumerata na 3 miesiące za 44 zł miesięcznie
Prenumerata na 3 miesiące za 44 zł miesięcznie



Gazetę dostarczymy
Gazetę dostarczymy
codziennie
codziennie
do Twojego domu, biura,
tani gdzie chcesz!

zamów:

0 94 340 1114
od poniedziałku do piątku
w godz. 9:00-15:00

email:

prenumerata.gdp(S)polskapress.pl

Oferta tylko dla nowych prenumeratorów

* średnia oszczędność miesięczna w porównaniu do cen w kiosku w 2022r.

Piłkarska Superpuchar Polski dla Rakowa Częstochowa. Zespół Marka Papszuna pokonał Lecha 2:0

Wicemistrz pokonał mistrza, Raków górą

Filip Bares i Tomasz Górski
polskappress.pl

Raków Częstochowa pokonał w sobotę w Poznaniu Lecha 2:0 w spotkaniu o Superpuchar Polski. Gospodarzenie wystawili najmocniejszego składu, ale to już nie problem Maika Papszuna i jego ludzi.

Lech Poznań	0(0)
Raków	2(1)

Branki
0: Racowitan 43
MWdowiak 51

Lech Bednarek - Czerwiński, Kwiekweskiri, Milić, Douglas - Ba Loua (74. Skóraś), Karlstrom (64. Sousa), Murawski (75. Pingot), Cita-izswili (74. Veide) - Szymaak - Sobiech (58. Ramirez). Trener: John van den Brom
Raków Kovacević - Racowitan, Arseni, Rundić - Tudor, Papanikolaou (84. Sapata), Lederman (88. Czyż), Kun-Wdowiak (78. Koczettin), Ivi Lopez (84. Długosz) - Gutkovskis (78. Musidik). Trener: Marek Papszun
Sędziowie: Paweł Raczkowski (Warszawa)

Lech Poznań miał już za sobą pierwszy oficjalny mecz w tym sezonie. W rundzie eliminacji Ligi Mistrzów mistrzowie Polski wygrali u siebie z azerskim Karabachem Agdam 1:0 po bramce Mikaela Ishaka. Natomiast Raków Częstochowa dopiero od II rundy eliminacji Ligi Konferencji Europy rozpocznie przygodę w europejskich pucharach,

w której zmierzą się z kazachską FK Astaną. W Polsce - było to oficjalne premierowe spotkanie.

Trener John van den Brom zaznaczał, że mecz o Superpuchar jest dla Lecha Poznań tym drugiej kategorii. Po wygranej w europejskich eliminacjach bieżącym celem Kolejorza jest obrona zaliczki i awans kosztem mocnego Karabachu. W sobotę nie zagraли m.in. Ishak, Joao Amaral, Joel Pereira czy Pedro Rebocho.

- Milić, Murawski i Karlstrom zagraли w obu spotkaniach. Wystąpią również w Azerbejdżanie. To samocni i dobrze zbudowani kondycyjnie gracze, którzy jednocześnie wiedzą, jak zachowywać się na boisku i jak odpowiednio się regenerować po intensywnym graniu. Oni są w stanie grać co trzy dni - mówił o potencjalnym zmęczeniu niektórych podopiecznych w Europie van den Brom.

Papszun wystawił do gry niemal najlepszą jedenastkę. Nie zabrakło gwiazd Rakowa z poprzedniego sezonu - Mateusza Wdowiaka, Patryka Kuna, Frana Tudora czy Mego Lopeza.

I sobotni wieczór na pewno przejdzie do historii Rakowa, bowiem porażka drugicestochowianie wygrali Superpuchar, pokonując mistrza Polski. Tuż przed przerwą piłkę do siatki z bliska posłał Bogdan Racovi-



Raków Częstochowa trenera Marka Papszuna po raz kolejny sięgnął po Superpuchar

tan, a po zmianie stron indywidualną akcję mierzonym strzałem wykończył Wdowiak. W poprzedniej edycji zawodnicy Papszuna lepiej wykonywali rzuty karne od Legii Warszawa przy Łazienkowskiej (4:3, w regulaminowym czasie było 1:1).

- Przede wszystkim dobrze motywują nas kibice Lecha. Dzisiaj też to tak wyglądało. Mobilizacja wśród poznańskich fanów oznacza, że emocjonują się naszymi meczami, więc je-

steśmy dla nich godnym przeciwnikiem - powiedział pomeczu Marek Papszun.

Jak grać z Lechem? Wystarczy „tylko” zdobyć bramkę jako pierwszy. Ta sztuka powiodła się Rakowowi w siódmym bezpośrednim starciu z rzędu. Aż pięć z nich częstochowianie wygrali.

A niewiele brakowało, by zawodnicy Papszuna wywalczyli najważniejszy tytuł w PKO BP Ekstraklasie. Losy walki o mistrzostwo Polski rozstrzygnęły

się przecież w przedostatniej kolejce minionego sezonu. Raków przegrał na wyjeździe z Zagłębiem Lubin po bramce Kacpra Chodiny z rzutu karnego w doliczonym czasie, a Kolejorz pokonał w Grodzisku Wielkopolskim Wartę Poznań (2:1).

W majowym finale Pucharu Polski na Stadionie Narodowym Raków pokonał Lecha (3:1) - Teraz do klubowej gąbłoty może dołożyć Superpuchar, po kolejnym wykazaniu wyższości nad piłkarzami Lecha.

Licząc wszystkie rozgrywki (ekstraklasa, Puchar Polski i Superpuchar), Raków grał z Lechem 10 razy. 6 spotkań kończyło się wygranymi drużynami z Częstochowy, a tylko dwukrotnie górą był Kolejorz. Co ciekawe, trzy ostatnie mecze przy Bułgarskiej zakończyły się porażkami Lecha (ekstraklasa, Puchar Polski i Superpuchar).

- Między Lechem Skorzy i van den Bromem widać różnice, ale minęło jeszcze za mało czasu, żeby oceniać pełną kadencję nowego szkoleniowca Lecha. Ja też nie jestem do tego upoważniony - ocenił lechitów trener Papszun.

- Nie udało nam się po raz kolejny pokonać Rakowa. Wiem, że w zeszłym sezonie Lechowi nie wyszło trzy razy. Mnie też się nie udało. Oczywiście, jest kilka obiektywnych powodów. Już pomeczu z Karabachem zapowiadałem, że na boisku wyjdziemy w innym składzie niż na spotkanie pucharowe. Każdy rozumie i wie, dlaczego tak postąpiłem. Wierzyłem jednak w jakość piłkarzy, którzy byli na boisku - mówił po Superpucharze trener Lecha van den Brom.

We wtorek 12 lipca Lech wróci do walki o Ligę Mistrzów. Ekipa z Częstochowy natomiast zagra dopiero 15 lipca z Wartą Poznań, gdy ruszy nowy sezon PKO Ekstraklasy. Do dwumeczu z FC Astaną przystąpi 21 lipca.

Świetny rewanż Dereka Chisory, Łukasz Maciec wraca z Londynu na tarczy

Wojciech Wrona
polskappress.pl

Nagał w Londynie Derek Chisora zrewanżował się Kubiatowi Pulevowi z walki z 2016 roku. Polak Łukasz Maciec praegrał natomiast starcie o pas WBA International w kategorii junior średniej.

Derek Chisora pokazał, że ma jeszcze wiele do zrobienia na bokserskim ringu, po tym jak zakończył passę trzech porażek z rzędu zwycięstwem przez niejednogłosną decyzję w sobotę, gdy wizał rewanż na Kubracie Pulewie.

Jeden sędzia ocenił walkę na 116-112 dla Pulewy, a dwóch pozostałych na 116-112 i 116-114 dla Chisory.

- To było trudne. Nigdy jednak nie wybieram łatwych walk, uwielbiam ciężkie starcia - powiedział po wygranej.

Pulev poniósł trzecią porażkę w 32 stoczonych walkach, przegrywając również w wyzwaniach o pas z Władimirem Kliczką i Anthonym Joshua.

Może nie była to najbardziej techniczna walka wszech czasów, ale był to pojedynek, w którym dwaj weterani dywizji ciężkiej wymieniali się ciosami bezlitośnie przez prawie cały czas trwania zawodów. Chisora obiecał, że będzie okładał Pulewę od pierwszego gongu i od razu był agresorem, zmuszając przeciwnika do cofnięcia się.

Chisora parł do przodu, nie dbając o defensywę i bezpieczeństwo, co skutkowało tym, że Pulev zaczął trafiać prostymi.

W środkowych rundach walka była bardzo rwana, obaj zawodnicy nie unikali ciosów... głową i byli za to kilkakrotnie upominani przez sędziego.



Derek Chisora nie chce jeszcze kończyć z boksowaniem

Jednak potem rywalizacja na brała rumieńców.

W ósmej rundzie Pulev trafił prawym prostym, a następnie lewym prostym, co zachwiało i zraniło Chisorę. W dziewiątej dwa potężne prawe i lewy proste wyładowały na Pulewie, który jednak

jakiś cudem wciąż trzymał się na nogach...

Pulev po gongu w 10. rundzie trafił prawym, Chisora odzyskał się i odpowiedział - interweniował.

Obaj bokserzy mogli czuć, że walka jest jeszcze dowieczna

w ostatniej rundzie, ale to Chisora zadawał w finałowej odsłonie bardziej wymowne ciosy.

- Jestem podekscytowany, ponieważ jestem blisko końca kariery, nie zamierzam kłamać. Ale zanim skończę, chcę dawać wam show - powiedział.

- Ludzie mówią o Chisorze, że powinien zawiesić rękawice na ścianie. On właśnie pokonał Top 10 boksera wagi ciężkiej na świecie, więc jak można go krytykować? - pytał po walce promotor Chisory Eddie Hearn.

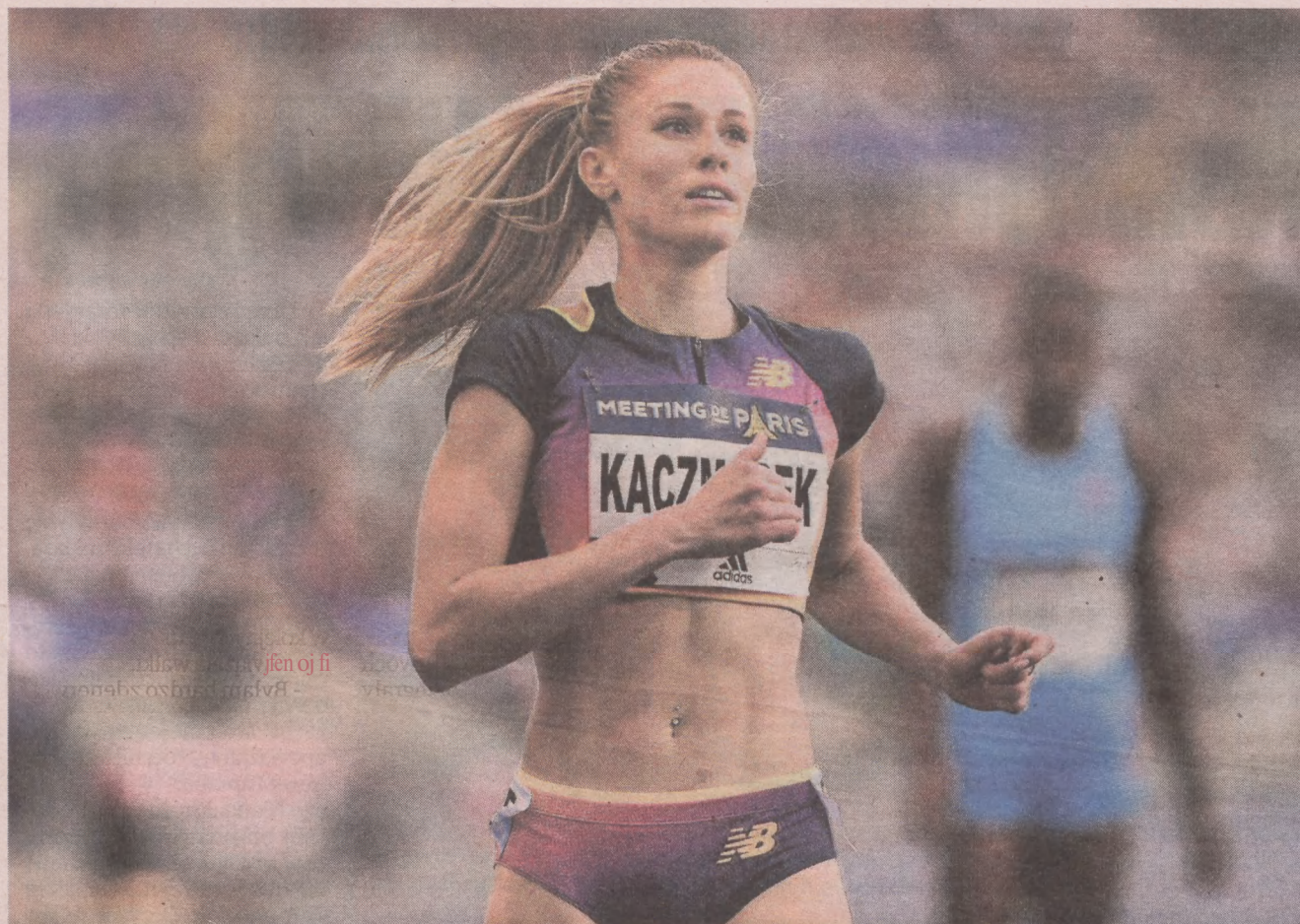
- Jeśli wygrywa takie walki jak ta, to czemu ma kończyć? - kontynuował.

Trzy kolejne porażki Chisory przyszyły starciach z jakościami przeciwnikami. Naprzeciw stawiali najpierw gwiazda pound-for-pound Oleksandr Usyk, aktualny z unifikowany mistrz świata, a następnie były mistrz WBO Joseph Parker (x2).

Cztery porażki z rzędu byłyby jednak bardzo bolesne dla każdego boksera, zwłaszcza zaś dla tego, który znajduje się na finiszu końca kariery. Teraz na celowniku Chisory znalazł się byłym mistrz Deontay Wilder.

W sobotę na gali Chisora-Pulev w Londynie mieliśmy też polski akcent. Łukasz Maciec stanął przed szansą na zdobycie pasa WBA International w kategorii junior średniej. Niestety, Polakowi się nie udało. Przegrał na punkty po jedno-głosnej decyzji arbitrow z Caoimhinem Agyarko. Sędziowie widzieli to mniej więcej tak samo - dwukrotnie 100:90 i 99:93 na korzyść Agyarki, który na taką przewagę pracował od pierwszej rundy, a w kolejnych trochę oddał inicjatywę Maćcowi.

- Niestety, robienie wagi zrobiło swoje - napisał po porażce Polak na Instagramie.



Natalia Kaczmarek poprawiła w tym roku rekord życiowy na 400 metrów (50.16) i nie kryje apetytu przed MŚ

45-osobowa reprezentacja Polski rusza na podbój Ameryki. Stać nas na wiele, chcemy rzucić wyzwanie ekipie USA

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

45 osób liczy reprezentacja Polski, która w dniach 15-24 lipca br. wystartuje w 18. edycji lekkoatletycznych mistrzostw świata.

Gospodarzem imprezy będzie drugie co do wielkości miasto amerykańskiego stanu Oregon - Eugene. Ostatnie dni przed zawodami nasi zawodnicy spędzają na zgrupowaniu w Seattle, w stanie Waszyngton.

Wydajesię, że wybór Eugene nie jest przypadkowy. To właśnie w tym - „Smaragdowym mieście” (ang. „Emerald City”), jak mówią Amerykanie - działalność rozpoczynała znana i renomowana korporacja sportowa.

Pierwotnie mistrzostwa świata miały zostać rozegrane w dniach 8-15 sierpnia 2021 roku. W związku z pandemią COVID-19, w marcu 2020 roku Międzynarodowy Komitet Olimpijski zdecydował o przeniesieniu Igrzysk XXXII Olimpiady w Tokio na lato 2021. Ta decyzja wywołała spekulacje o możliwej zmianie terminu lekkoatletycznych mistrzostw świata. Ostatecznie 8 kwietnia 2020 roku, World Athletics (znane niegdyś jako IAAF - Międzynarodowe Stowarzyszenie Federacji Lekkoatletycznych) potwierdziło, że zawody odbędą się w dniach 15-24 lipca 2022 roku.

Co ciekawe, World Athletics zrzesza obecnie 214 federacji na

Naszych zawodników stać na wielkie wyniki w mistrzostwach świata

rodowych, co sprawia, że ma więcej członków niż Organizacja Narodów Zjednoczonych i jest największą sportową organizacją na świecie.

Stać nas na wiele

- Sezonnie jest łatwy - mówi halowy mistrz świata i Europy w siedmioboju, rekordzista Polski w dziesięcioboju, wiceprezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki i uznany komentator sportowy Sebastian Chmara. - Torok bezprecedensowy. W jednym sezonie mistrzostwa świata i Europy tonie jest codzienność. Bywały podobne zderzenia, ale z igrzyskami olimpijskimi w roli głównej. Wcześniej mistrzostwa Starego Kontynentu nazywaliśmy „małymi mistrzostwami”. W 2022 roku rywalizacja w Eugene nastąpi bardzo szybko. Po dużym sukcesie w Tokio, Po-

laków czeka wymagający czas. Być może czas pewnych zmian i odbudowy. Liczę, że lekkoatletyczny świat wróci do normalności. Pandemia była bardzo stresująca. Sytuacja na świecie miała niebagatelny wpływ na sport. Daliśmy radę. Dziewięć medali w Japonii było wielkim i miłym zaskoczeniem dla kibiców, dziennikarzy, związku i zawodników. Polacy pokazali, że nasza lekkoatletyka nadal jest w światowym topie.

W składzie reprezentacji Polski na zbliżające się mistrzostwa świata w Eugene nie zabraknie lidera światowych tabel wrzucenia młotem - Wojciecha Nowickiego oraz obrońcy tytułu w tej konkurencji - Pawła Fajdka. Do Stanów Zjednoczonych polecą też wszystkie nasze czołowe specjalistki odbiegania na 400 metrów z Natalią Kaczmarek - liderką

krajowych tabel z czasem 50.16 - na czele. Na stadionie „Hayward Field” zobaczymy też wielobistkę Adrianę Sułek, a na trasie chodu powalczy mistrz olimpijski Dawid Tomala. Do Eugene - po ośmiu latach - wróci też Konrad Bukowiecki, który na tym stadionie - jeszcze przed jego przebudową - święcił triumf w mistrzostwach świata juniorów.

- Lekkoatletyka jest wytrzymała, dlatego jestem optymistą - wyjaśnia Sebastian Chmara. - Wiem, że stać naszych zawod-

- Lekkoatletyka jest wytrzymała, dlatego jestem optymistą. W Tokio pokazaliśmy, że stanowimy światowy top - uważa Sebastian Chmara

ników na wielkie wyniki, na wielkie osiągnięcia.

Wspomnienia

Trzy lata temu w Dosze, podczas poprzednich mistrzostw świata, reprezentacja Polski zdobyła sześć medali - Fajdek (złoto), Joanna Fiodorow (srebro) i kobieca sztafeta 4x400 metrów w składzie Justyna Święty-Ersetić, Iga Baumgart-Witan, Patrycja Wyciszkiewicz, Małgorzata Hołub-Kowalik (srebro) oraz Wojciech Nowicki, Marcin Lewandowski, Piotr Lisek (brąz) stanęli na podium, a nasza ekipa zajęła jedenaste miejsce w klasyfikacji medalowej.

Szczególnie interesująca wydaje się być rywalizacja wrzucenia młotem. Niestety, potwierdził się najgorszy scenariusz dotyczący kontuzji Anity Włodarczyk i nasza gwiazda nie wystartuje już w tym sezonie... Mistrzyni olimpijska poddała się operacji po kontuzji mięśnia uda, która była skutkiem niecodziennych zdarzeń - tuż przed mistrzostwami Polski w Suwałkach zawodniczka była zmuszona gonić złodzieja, który chciał ukraść jej samochód. Właśnie podczas pościgu doszło do urazu.

Teraz czas na rehabilitację. Ale wydajesię, że Anicie nie zabraknie determinacji, by po raz kolejny zbudować wysoką formę. Podobnie jak zrobiła to po poważnej kontuzji kolana i sięgnęła w Tokio po kolejne złoto olimpijskie w karierze.

- Mój sezon lekkoatletyczny dobiegł końca - wyjaśniła. - Jestem już po udanej operacji pod okiem dr. Roberta Śmigiełskiego. Wiera i optymizm mnie nie opuszcza. Teraz dużo pracy czeka mnie na rehabilitacji, ale zrobię wszystko, abym po raz kolejny wróciła na szczyt.

Trzy lata temu, w Dosze, Fajdek po raz czwarty z rzędu zdobył złoty medal mistrzostw świata wrzucenia młotem. Jako jedyny rzucił powyżej 80 metrów. Tym razem złoto dał mu rzut na odległość 80.50 m. Drugi z Polaków - Nowicki rzucił na odległość 77.69 m. To było czwartą odległością w konkursie. Lepsze rezultaty osiągnęli Francuz Quentin Bigot i Bence Halasz z Węgier. Ostatecznie jednak to właśnie zawodnik z Białegostoku otrzymał brązowy medal. Efekt przyniósł bowiem protest dyrektora sportowego PZLA Krzysztofa Kęckiego wiceprezesa Tomasza Majewskiego. Przedstawili oni Komisji Odwoławczej nagranie, na którym widać, że rzut Halasza (78.18 m) był spalony.

Bez stresu

Jedną z naszych wielkich nadziei na sukces w Eugene jest Natalia Kaczmarek, która wystartuje w biegu na 400 metrów, sztafecie 4x400 metrów oraz w sztafecie mieszanej 4x400 metrów. - Mam nadzieję, że będę zapracowana - powiedziała 24-letnia zawodniczka. - Gdyż to będzie zna-

czyło, że dojdę do kolejnych rund. Narazie jestem spokojna i się nie stresuję. Przed nami jeszcze kilka dni zgrupowania. Mam nadzieję, że się zaaklimatyzuję, bo w Tokiomały problem z snem. Raz byłam w Stanach Zjednoczonych i Kolumbii. Bardzo dobrze to zniosłam. W Tokio było trochę gorzej. Słyszałam, że podróż na wschód trudniej znieść niż na zachód. Mam nadzieję, że tak będzie tym razem - przyznała lekkoatletka.

W ostatnim starcie przed mistrzostwami, Kaczmarek wygrała bieg na dystansie 400 metrów we francuskim Sotteville (51.87). - Na treningach było dobrze, choć raczej nie biłam rekordów życiowych - wyjaśnia. - Mocniej trenowaliśmy, żeby utrzymać formę do mistrzostw Europy, bo później już nie będzie nator czasu. Mój ostatni start nie był super, ale warunki nie były optymalne. Potraktowałam to jako trening, przetarcie. Chciałam oswoić się z atmosferą zawodów ostatni raz przed startem w Stanach Zjednoczonych, więc ogólnie jestem zadowolona.

Przypomnijmy, że 31 maja br., podczas mityngu „Złote Kolce” w Ostrawie, Kaczmarek poprawiła rekord życiowy w biegu na 400 metrów (50.16). Już trzy razy w tym sezonie zeszła poniżej 51 sekund. W tym roku zawodniczka klubu AWF Wrocław zajmując szóste miejsce naliście światowej jest najszybszą Europejką na dystansie jednego okrążenia.

- Myślę, że Amerykanie będą chcieli pokazać się z jak najlepszej strony, zwłaszcza że są u siebie i sądzą, że to będzie dla nich bardzo ważne - mówi urodziwa zawodniczka, na co dzień partnerka naszego znakomitego kulomioty Konrada Bukowieckiego. - Na pewno będą groźni w sztafetach. Będziemy chcieli z nimi powalczyć, choć wiem, że to trudne, bo mają bardzo mocną ekipę. Myślę jednak, że my też jesteśmy silni i będziemy w stanie z nimi rywalizować” - zakończyła reprezentantka Polski.

Podczas Igrzysk XXXII Olimpiady w Tokio, Natalia Kaczmarek zdobyła złoty medal w sztafecie mieszanej 4x400 metrów srebrny w sztafecie 4x400 metrów.

Mistrzostwa świata w Eugene będzie można oglądać na antenach Telewizji Polskiej oraz w internecie. Pierwsza transmisja już w piątek, 15 lipca. Sesje poranne w Eugene będą odbywać się wieczorem polskiego czasu. Finały w nocy. Impreza zakończy się 24 lipca.

Zmagania gwiazd królów sportu, komentować będą Przemysław Babiarczyk, Jarosław Idzi oraz byli wybitni reprezentanci Polski: Marek Plawgo, Sebastian Chmara oraz Piotr Małachowski. ©

Tennis Wojciech Fibak podsumowuje tegoroczny Wimbledon

ROZUMIEM ANGLIKÓW, ALE TENIS TO SPORT INDYWIDUALNY

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl

- Jest to swego rodzaju psikus historii że w turnieju bez Rosjan wygrała stuprocentowa Rosjanka - podsumowuje tegoroczny Wimbledon Wojciech Fibak.

Rozmawiać mamy przede wszystkim o naszych reprezentantach, ale niemożę nie zapytać. Zaskoczył pana wynik sobotniego finału kobiet?

Nie zaskoczył. Ons Jabeur na papierze wydawała się faworytką, ale onanie jest tak stabilną tenisistką. Miewa różne kaprysy. Wystarczy przypomnieć sobie Roland Garros, do którego przystępowała jako teoretycznie najgroźniejszą rywalka Igi Świątek. Tymczasem odpadła już w pierwszej rundzie. Gdy przewidywałem, że Magda Linette ma olbrzymią szansę na to, by ją pokonać, mało kto mi wierzył.

A jednak.

Tak było nie tylko w Paryżu, bo przy innych okazjach Tunezijką również rozczarowywała. Ona ma olbrzymi talent, ale gra nierówno. Potrafi zagrać niesamowicie, ale brakuje jej takiego automatycznego solidnego tenisa. To wisiło w powietrzu. Z kolei Jelena Rybakina już wcześniej zachwycała. W drodze do finału miała bardzo trudny mecz z Ajlą Tomljanović, przegrała pierwszy set, a w drugim też miała problemy. Wygrała i dostała wiatru w żagle. Ze wszystkich tenisistek, które zostały w grze w drugim tygodniu Wimbledonu, Rybakina miała styl najlepiej pasujący do kortów trawiastych. Proste, mocne i płaskie uderzenia z forhendu i bekendu. Potężny serwis i return. Do tego poprawiała ostatniogię przy siatce, choć czasem nadal się przy niej trochę gubi. Z kolei Jabeur po wygraniu pierwszego seta zaczęła się bawić, przesadzać, grać skrętki. A Rybakina świetnie się odnalazła. Gratulacje, bo to bardzo sympatyczna, skromna, wyciszona i nieśmiała dziewczyna, która nawet po zakończeniu meczu zdziwiła wszystkich swoim zachowaniem. Zapełniłoby ją to do niej nie docierało, jakby chciała zmienić strony i grać dalej. Przy okazji jest to swego rodzaju psikus historii, że akurat



FOT. HAN YANXIN/HUA NEWS/EAST NEWS

Jelena Rybakina gra dla Kazachstanu, ale urodziła się i wychowała w Rosji...

ona wygrała. Organizatorzy nie dopuścili do rywalizacji Rosjan, a tymczasem turniej wygrała grająca naprawdę dla Kazachstanu, ale jednak stuprocentowa Rosjanka. Urodzona i wychowana w Moskwie.

Uważa pan, że Anglicy popełnili błąd?

Rozumiem ich motyw. Wiem, że trawowa i wiem, jakie straszne rzeczy dzieją się na Ukrainie. Trzeba jednak wziąć poprawkę na to, że możemy oспорcie indywidualnym, a wielu rosyjskich tenisistów i tenisistek odlat nie mieszka nawet w Rosji. Oninie są niczemu winni. Zresztą przed chwilą grali na punkty w Paryżu, chwilę będą grali w Toronto, Montrealu i Nowym Jorku. To wykluczenie było fatalnym pomysłem przez cały turniej odbijało się czkawką. Nie tylko Rosjanom, bo nad tegorocznym Wimbledonem od początku do końca wisił cień brak punktów [ATP i WTA postanowiły nie przyznawać - red.]. Co jakiś mecz i cenne zwycięstwo, to pierwsza myśl zawsze była taka, że nie będzie punktów. Nie awansuję w ranking, nie będę mi

łatwiej w kolejnych turniejach. To uderzyłyby rykoszetem w samych Brytyjczyków, bo przecież Cameron Norrie, awansując do półfinału, odniósł największy sukces w karierze. Inie dostał za to nawet punktu. Dalej musi gonić ciśnie światową czołówkę.

Wracając do Rybakiny. Nie można chyba powiedzieć, że to mistrzyni jednego turnieju.

Zdecydowanie. Ona gra świetnie oddłuższego czasu. Tylko do tej pory grała nierówno.

Czy to może być poważnym zagrożeniem dla Igi Świątek?

Na pewno. Podobnie, jak wykluczona z Wimbledonu Ludmiła Samsonowa, która dała się jej we znaki w Stuttgarcie. Kolejna skrzywdzona, podobnie jak nasz Hubert Hurkacz, który stracił punkty za biegłoroczny półfinał. On się może tylko pocieszać tym, że i tak by stracił po pechowej porażce w pierwszej rundzie. No i tym, że nie zyskał ci, którzy zaszli w turnieju dalej od niego, jak Jannik Sinner czy wspomniany Norrie.

Po Idzie Świątek też spodziewaliśmy się więcej, pomimo - jak

to ona sama mówi - trudnej relacji z trawą.

Zdumiewające - chybanie tylko dla mnie - było to, jak ona mogła tak nagle stracić forhend. Jakiś mógłby wydarzyć, że dziewczyna z takim talentem i inteligencją, z tak doświadczeniem w grze na kortach trawiastych trenerem tak mało korzystając z broni, którą dosłownie niszczy rywalki na innych nawierzchniach. W Londynie jej forhend w ogóle nie funkcjonował, za to strona bekhendowa funkcjonowała znakomicie. Jak to można wytłumaczyć...

No właśnie...

Nie wiem. Przecież choćby taki Rafael Nadal, który gra forhend podobnie do Iggi, umie go korzystać na trawie. Dziesiątki innych tenisistów i tenisistek to potrafi, przecież nie ona jedna gra z rotacją i takim szarpanym ruchem. Efekt był taki, że rywalki miały po jej prawej stronie niekopanie punktów. Niepotrzebnie próbowałybić piłkę z forhendu z całej siły, bo sama nie wiedziała, gdzie ona później polecie. Trafiła nieczysto, raz celnie, a raz w pół siatki, albo daleko zalinię. Aprzecież ona wygrała juniorski Wimbledon.

A po finale kibice poszli na mecz Radwańskiej

Agnieszka Bialik, Londyn
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Agnieszka Radwańska i Jelena Janković, mimo świetnego początku, nie awansowały ostatecznie do finału turnieju legend. Krakowianka nie była jednak z tego powodu smutna

- Mogłam nacieszyć się tenisem i wrócić na stare korty, trochę posmakować rywalizacji, ale takiej na większym luzie. Idealna sprawa i kombinacja - przyznała Radwańska po meczu. Polka i Serbka, po dwóch zwycięstwach, przegrały w trzecim pojedynku ze Słowaczką Danielą Hantuchową i Brytyjką Laurą Robson 4:6, 2:6 i odpadły z rywalizacji.

- Przy okazji pooglądałam mecze na żywo naszych zawodników, ale nietylko. Mam nadzieję, że nie był to mój ostatni raz. Jestem otwarta na tego typu zawody. Na korty Wimbledonu przyjeżdżałam z samego rana, żeby oglądać mecze. Po to się tu przyjeżdża, żeby oglądać sport na żywo. Wiadomo, że ciekawszy był pierwszy tydzień, ale trudno. Przyjeżdżając tu, nie wiedziałam, czego mam się spodziewać. Widać było, że dziewczyny grają na serio. Niby się bawią, ale jak wchodzi na kort, to chcą wygrać. W mikstach wyglądało to bardziej na luzie. Szkoda, niewiele zabrakło nam do finału. Tamsuper byłoby zagrać z Kim Clijsters i Martiną Hingis. Czy jestem zaskoczona wynikiem finału singla pań? Troszkę tak, ale nie do końca - dodała Radwańska, która ostatni mecz rozegrała na korcie numer 18 w trakcie finału singla pań, pomiędzy reprezentantką Kazachstanu Jeleną Rybakina a Tunezijką Ons Jabeur. Faworytką była pierwsza z wymienionych, która nie tylko jest wyżej w światowym rankingu (na drugim miejscu, a Rybakina na 23. - i to się nie zmienia, bo WTA i ATP nie przyznają punktów za tegoroczny Wimbledon, w związku z wykluczeniem z niego tenisistów z Rosji i Białorusi - red.), ale również świetnie zaczęła sezon na trawie, wygrywając poprzedzający Wimbledon turniej w Berlinie.

Początek meczu należał do Tunezijk. Pierwszego seta wygrała gładko, dwukrotnie przełamując w nim rywalkę. Mierząca 184 cm Rybakina od początku turnieju imponowała serwisem, ale początkowo w finale w tym elemencie prezentowała się kiepsko. W dodatku popełniła w pierwszej partii aż 17 niewymuszonych błędów.

W dwóch kolejnych setach popełniła ich mniej (w sumie 16) niż w pierwszym. W dodatku znacznie lepiej zaczęła serwować i więcej przełamać już się nie dała. Mylić znacznie częściej zaczęła się to Jabeur. Niezwykle ważny był szósty gem trzeciego seta. Rybakina partię zaczęła od przełamania, prowadziła 3:2, ale trzy pierwsze punkty przy jej podaniu wygrała Jabeur. Tunezijką wyrównać jednak nie zdołała. Pięć następnych punktów padło tuż potem Kazaszki i zrobiło się 4:2. W kolejnych gemach Jabeur już nie nawiązała walki.

- Byłam bardzo zdenerwowana przed meczem i w jego trakcie. Nigdy wcześniej czegoś takiego nie czułam i cieszę się, że to się już skończyło - przyznała w rozmowie z korespondentką Rybakina, pierwsza reprezentantka Kazachstanu, która triumfowała w imprezie tej rangi. Tunezijkę pozostaje miano pierwszej zawodniczki z Afryki, która dotarła do wielkoszlemowego finału.

W finale Wimbledonu po raz pierwszy od 1962 roku wystą-

Agnieszka Radwańska: „Szkoda, niewiele zabrakło nam do finału. Tam super byłoby zagrać z Kim Clijsters i Martiną Hingis”.

piły zawodniczki, które nie miały na koncie żadnego wielkoszlemowego triumfu.

Kiedy finał się skończył, najwięcej kibiców podażyło właśnie na kort, na którym rywalizowały Radwańska i Janković, wręcz trudno było znaleźć tam wolne miejsce. Pojedynek z trybun oglądał mąż Agnieszki, Dawid Celt. Kiedy rozmawialiśmy z nim na balkonie prasowym, obok w wózku przejechał syn Agnieszki i Dawida - Jakub. Wózek prowadził wujek Kuby, brat Dawida.

- Pierwszy raz uczestniczyliśmy w takich zawodach. Myślę, że Agnieszka wstydziła się nie przynieść, pokazała się z dobrej strony. Czucie piłki zostało, ale to całkiem inne granie. Szkoda, że Aga na tenisowym szlaku nie zmierzyła się z Igą. Może wyszedłby z tego dobry debel. Czas Agnieszki w zawodowym tenisie się skończył. Takie zabawy jak turniej legend są korzystne, bo mobilizują do tego, by się sprawdzić, dbać o siebie i pojawiać się na takich imprezach. To też nobilitacja. Chętnie przyjeździemy znów do Londynu, ale to już zależy od organizatorów - powiedział nam Dawid Celt. (PAP)

Ryszard
Czarnecki

„Z woleja”



MALINOWSKI VS BAYI, LECH KARABACH...

Nasi siatkarze na pierwszym miejscu rankingu FIVB i w Lidze Narodów, lekkoatleci szukają się na podbój Ameryki na mistrzostwach świata, tak jak podbili Tokio na igrzyskach olimpijskich, a tymczasem w cieniu wielkiego sportu dzieją się też rzeczy ważne, choć żadna telewizja ich nie pokaże. W ten weekend byłem gościem półfinałów mistrzostw Polski juniorek młodszych w siatkówce plażowej. Kiedyś nazywano je kadetkami, teraz nazwa jest dłuższa, ale wiek ten sam. Wilczyn pod Wrocławiem, piaszczyste boiska graniczące z łąkami i lasami, piękny widok i piękna pogoda. Ana boiskach nastolatki walczące z taką ambicją i werwą, jak bystawką był awans do finałów seniorskich mistrzostw świata, a nie doka-deckich MP*awosinuteft wwofofo*

Po paru godzinach na monumentalnym, wyremontowanym Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu inauguracja piłkarskiego IX Wrocław Summer Cup dla dzieci. W tej edycji występuje 100 zespołów z 7 krajów, blisko 2 tysiące uczestników, 400 meczów, 3 dni i 8 kategorii wiekowych. Dzieciaki walczą jak na mundialu, ale nie symulują kontuzji jak zawodowi piłkarze. Najbardziej zagorzałym fanom profesjonalnego sportu radzę czasem pójść na zawody szkolne czy młodzieżowe i zobaczyć sportowców, którzy nie kalkulują, nie zarabiają kroci, nie kłócą się o uposażenie, ale zostawiają serducho na boisku czy bieżni. Właśnie takich zawodach prawdziwy kibic ładuje swoje akumulatory...

Niemal na drugim końcu Polski, po kilkunastu godzinach, wziąłem udział w losowaniu Speedway Euro Championship 2022. Znaczący udział w ME. W tym sporcie jesteśmy potęgą sportową, kibicowską i organizacyjną. Już dziesiąty sezon mistrzostwa Starego Kontynentu organizuje polska firma, a zawody poza naszym krajem odbywają się w Niemczech, Czechach, Chorwacji, Danii, na Łotwie, w Rosji (kiedyś) i Szwecji. Reszta nacji może się od nas uczyć, jak zawody organizować, wygrywać je i w nich kibicować. Gdy chodzi o czarny sport, możemy czuć się imperium, a to miłe uczucie.

Skoro już o żużlu mowa, to piszę tę słowami nocną porą tuż po pierwszym turnieju Indywidualnych Mistrzostw Polski w Grudziądzu. Dzieje się historia, bo poraż pierwszy IMP miały miejsce w mieście Bronisława Malinowskiego, naszego mistrza olimpijskiego z Moskwy na 3 km z przeszkodami. Pamiętacie ten bieg? Filbert Bayi z Tanzanii przed ostatnim okrążeniem biegu, w którym walczyć należy nie tylko z rywalami, ale też z płotami i rowami z wodą, wyprzedził naszego Bronka o 70 metrów. I wtedy zaczęła się niebywała pogoń gościa w czerwonych spodenkach, białej koszulce i z czarnym wąsem. Malinowski, syn Polaka i Szkotki, którą ojciec, żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie przywiózł z Wielkiej Brytanii po II wojnie światowej, dogonił biegacza z Czarnego Łądu, jak kiedyś, w czasach przed polityczną poprawnością, określano Afrykę, a na mecie jeszcze dołożył mu sześć sekund. Niezapomniany sprawozdawca Bohdan Tomaszewski krzyczał wtedy w emocjach: „Proszę państwa! To zwyciężyła polska siła, polska krzepa!”

Po raz pierwszy też żużlowe MP odbywały się pod moim patronatem honorowym. Taki paradoks, bo ME w czarnym sporcie mają mój patronat już siódmy kolejny rok, poczynając od 2016 roku. W grudniowym finale wygrał żużlowy geniusz Bartek Zmarzlik, który w tym roku zmierza po swój trzeci tytuł mistrza świata. O potęgę tej dyscypliny sportu w Polsce świadczy zresztą fakt, że Bartek najpierw został mistrzem globu, a dopiero potem mistrzem ojczyzny!

Świetny start polskich klubów piłkarskich w europejskich pucharach. W ostatnich kilkunastu latach bywało, delikatnie mówiąc, różnie. Cieszymy się ze zwycięstwa Lecha Poznań nad wyżej od niego notowanym mistrzem... Azerbejdżanu! O tempora, o mores! Najbogatsze państwo Kaukazu Południowego kojarzy się raczej ze sportami walki, a ze sportów drużynowych byłoby kiedyś w ścisłej czołówce Europy w klubowej siatkówce kobiet. Wiadomo, ropato pieniądze, a pieniądze mogą, choć nie zawsze muszą, kreować sportową potęgę. W swoim czasie w Baku grała nawet jedna z najlepszych polskich siatkarek, dwukrotna mistrzyni Europy Katarzyna Skowrońska-Dolata. A teraz cieszymy się, że nasz futsalowy mistrz wyeliminuje, jak dobrze pójdzie, azerski klub. „Tuzasza! Zmiana w scenach mojego widzenia” - jak pisała Maria Dąbrowska...

Zakończył się Turniej Kandydatów rywalizujących o prawo gry z szachowym mistrzem świata Magnusem Carlsenem. Zapewne wszyscy od-czuwamy lekko niedosyt związany z występem Jana-Krzysztofa Dudy. W każdym razie ja, jako kibic szachowy i człowiek, który sam grywa w szachy, właśnie tak mam. Nawet mimo tego, żeby to pierwszy występ Janka na takim poziomie; z uwagą na skalę talentu naszego arcymistrza.

Oczywiście Duda jest jeszcze bardzo młodym szachistą. Wszystko tak naprawdę przed nim, nawet jeśli kilka wybitnych partii ma już na koncie. Takich, w których pokazał, że ma potencjał, by walczyć kiedyś o mistrzostwo świata. Zresztą ma nawet na rozkładzie cyborga Carlsena, który jest szachowym fenomenem. A jednak Turniej Kandydatów nie wygrał...

W Madrycie zwyciężył Rosjanin, Jan Niepomniaszczij, który występował tam pod flagą FIDE, czyli Światowej Federacji Szachowej. A występował, ponieważ przynajmniej w teorii odciął się od zawierchy wojennej agresji swego kraju na Ukrainę. Całe środowisko szachowe - pozwolił sobie skonsultować kwestię ze specjalistami - nie ma jednak wątpliwości, że jest on prosto jest bardzo sprytny. Albo

Marcin
Możdzonek„Z najwyższego
punktu widzenia”

CZAS BĘDZIE PRACOWAŁ NA KORZYŚĆ DUDY

ktos bardzo sprytnie mu podpowiada. Tak aby w każdym momencie Nepo wiedział, co mówić, czego nie mówić; żeby móc prosto dalej grać. Czy to jest w porządku - niech każdy oceni we własnym zakresie...

A wracając do Turnieju Kandydatów, to dostarczył wielu emocji, było kilkanaście ciekawych partii. Jako ciekawostkę można przytoczyć fakt, że Alireza Firouzja po jednej przegranej w Madrycie partii „wyżywał” się później na jednej z popularnych platform szachowych. Irańczyk reprezentujący Francję dogodził 5 nad ranem rozegrał z dalnie bodaj ćwierć tysiąca partii, tak bardzo chciał zapomnieć o turniejowej porażce. I następnego dnia też mu nie poszło w rywalizacji kandydatów, bo się nie wyspał...

Warto odnotować, że drugi w tym prestiżowym wyścigu ośmiu najlepszych - zaplecami Carlsena - szachistów zajął Ding

Liren. To o tyle ważne, że tapo- zycja tak może dać Chińczy- kowi prawo gry o mistrzostwo świata. Co prawda to Niepomniaszczij wywalczył prawo walki z niesamowitym Norwegiem, ale o tym, czy Magnus zdecyduje się w ogóle na obronę tytułu - zadecyduje sam Magnus. Carlsen wydaje się bowiem już trochę znu- dzony ciągłym wygrywaniem. I trudno się dziwić, gdyż jest to zawodnik, który w pewnym momencie odskoczył - to zdecydowanie - odresztę światowej czołówki. A to sprawia, że jako sportowiec może nie czuć już wyzwania z rywalizacją z przeciwnikami, którzy wielokrotnie ogrywał.

Amoże Norwegowi chodzi także o kwestie polityczne? Choć pewnie można wyklu- czyć, że również o te marketin- gowe, które potem znajdują przełożenie na nagrody finan- sowe. Z Niepomniaszczim ry-

walizował już o tytuł, byłby topo- jedynym bez wielkich emocji. Krótki, zakończony po 11 par- tiach, z których Rosjanin żadnej nie potrafił rozstrzygnąć na swoją korzyść. Zapewne nie bez przyczyny od dłuższego czasu Carlsen zapowiadał, że wyzwaniem dla niego mógłby być jedynie Firouzja, a zatem fa- cet, który jako najmłodszy w hi- storii osiągnął ranking 2800. Ale pod warunkiem, że Firouzja byłby w swej najwyższej formie, w której powinien wygrać Tur- niej Kandydatów. Tymczasem - Pers był zaledwie szósty...

Mimo niedosytu związa- nego z występem Janka pozyty- wem jest na pewno jego zwycię- stwo z Fabiano Caruaną, pono- prawdę świetnej grze. Duda wy- korzystał z wszystkich słabości wyżej notowanego rywala, i osiągnął miażdżącą przewagę. Co jest najlepszą miarą poten- cjału naszego rodaka. Cóż, to były pierwsze kroki zapłaty, a stawka była bardzo silna. Ośmiu kandydatów grało sys- temem każdy z każdym, za- równo białymi, jak i czarnymi. A to wymagało nie tylko świetnego przygotowania, ale i doświadczenia. I myślę, że akurat tego doświadczenia Ja- nek zebrał bardzo dużo i w ko- lejnym turnieju kandydatów będzie umiał je wykorzystać. Nie mam wątpliwości, że czas będzie pracował wyłącznie na jego korzyść.

Długo sezonu 2022 przy- stępowałem jakowi- cemistrz świata,

więc ambicja oczywi- ście nakazuje powrócić na szczyt. Zimą jeszcze mocniej pracowałem zarówno nad sobą, jak i nad sprzętem, aby móc się cały czas rozwijać, żeby nie nas nie zaskoczył od pierwszych startów w Grand Mx, ale nie tylko. Tradycyjnie już wybrałem się z znajomymi na Teneryfę, gdzie codziennie urządzaliśmy naprawdę długie rowerowe przejażdżki. Uwielbiam rower, jeśli mam ćwiczyć kondycję - a muszę - to zdecydowanie wolę przejechać nawet mnóstwo kilometrów niż biegać.

Przygotowania były więc ta- kie, jak być powinny. A zimą w tym momencie - już pięć rund mistrzostw świata, poktór- rych jestem liderem cyklu. Trzeba jednak powiedzieć sobie szczerze, że każde zawody to ciężka praca wykonywana przez cały mój team. Chłopaki dają z siebie sto procent, by moje motocykle były zawsze dobrze przygotowane. Wiedząc, że mam przy sobie takich świetnych fachowców, jeżdżę ze spokojną głową... W takich okolicznościach, jakkolwiek za- brzmiałoby to banalnie, ja tak mogę dać z siebie wszystko.

Cykl Grand Prix zacząłem najlepiej jak się dało, bo od zwycięstwa w Gorican, w Chorwa- cji. Pierwsze zawody zawsze są trudne, bo nigdy nie wiadomo,

Bartosz
Zmarzlik„Zza kulis Orlen
Teamu”

fcdMMCJE SZUFOWMEM NATENEKHE. NA ROWERZE

czy to, nad czym pracowało się tyle czasu, po prostu wypali. Na szczęście udało się wszystko dopiąć w taki sposób, że nakoniec na podium usłyszałem Ma- zurka Dąbrowskiego, co oczy- wiście było fantastycznym uczuciem. Wszystko ułożyło się... nawet lepiej niż po mojej myśli, gdyż do tej pory nie miałem okazji wygrywać inaugura- cyjnych zawodów. Zawsze te turnieje były dla mnie dziwne, trudne. Dobre wejście w ten cykl pozwolił mi uwierzyć, że będzie dobrze i w takich nastro- jach podchodziłem do kolej- nych zawodów przy pełnym PGE Narodowym.

Warszawę wspominam dotychczas, bo całe zawody ukła- dały się po mojej myśli, ale nie- stety w półfinale popełniłem błąd, który kosztował mnie awans do wielkiego finału. Ale co mogłem wtedy zrobić? Po prostu pomyślałem: no trudno, zostało jeszcze osiem rund, więc nie- złość się nie stała.

Praga... Nocóż, przejechał wieczór o wszystkim decydo- wał start. Niestety, w najważ- niejszym momencie, czyli półfi- nale, ten start przegrałem i na dystansie nie byłbym sta- nie nic już zrobić. Dwa odpad- nięcia w półfinałach na pewno mnie podrażniły. Chciałem w końcu stanąć na podium, wrócić do dobrego ścigania, ale wiedziałem, że muszę być cier- pliwy, a wyniki - przyjdą.

Później pojechaliśmy do Niemiec, gdzie w sumie za- wsze dobrze się ścigałem. Wa- runki na torze były baaardzo trudne, przejechałem zawody skła- dając się w kłopotliwie. Długo nie- skaliśmy pоторze. Dlatego drugie miejsce przyjąłem bardzo do- brze. Ba, nie ma co kryć, że byłem po prostu szczęśliwy. Bo to wtedy tak naprawdę wróci- śmy na właściwe tory.

Ostatnie Grand Prix, do- mowe Grand Prix w Gorzowie, to już zupełnie inny temat. Jazda przed swoją publiczno-

ścią zawsze mnie motywuje do jeszcze bardziej zaciętej walki; chcę pokazać, że dla tych kibiców jestem w stanie zrobić naprawdę najwięcej, jak tylko się da. Po raz kolejny warunki nie były idealne, bo tuż przed zawodami spadł ulewny deszcz, początkowo rywalizacja była bardziej walką z torem niż z rywalami. Później jednak trzeba było zacisnąć zęby i walczyć dalej. W efekcie dało to trzecie miejsce i dużo punktów do kła- syfikacji generalnej.

Szczerze mówiąc, nie anali- zuję tabeli Grand Prix. Wiem, że jestem liderem, wiem, że mam trochę punktów prze- wagi, a leskupiam się wyłąc- nie nasobie i chcę w każdych zawodach jechać jak najlepiej. Za moimi plecami w tej chwili są sami fantastyczni zawod- nicy - tylko tacy zresztą startują w mistrzostwach świata. Nie można nawet na chwilę tracić koncentracji, ponieważ oni są w stanie wykorzystać każdy błąd i zbliżyć się do mnie w ge- neralce.

Do końca jeszcze kilka tur- niejów i w każdym można dużo zyskać, ale też sporo stracić. W Grand Prix liczy się równa- oczywiście wysoka - dyspozy- cja. W zeszłym roku wygrałem 5 rund i nie zostałem mistrzem świata. Może w tym roku do triumfu będzie potrzeba mniej zwycięstw? Mam jednak świadomość, że do tego jeszcze daleka droga...

Data publikacji obwieszczenia stanowi datę ogłoszenia

Krzyżówka panoramiczna

dra- pieżna ryba

drzwiczki do pieca naczynie goryczy

muza poezji miłosnej

turecki żandarm, (anagram Skawa)

ozdobny motyw architektoniczny

ujadanie psa

pospolite oszustwo

tytuł szlachecki

wojenny megafon ropień na skórze

potrącenie w remizie

hamuje podział komórek szpiku

róg koziołka

mniejszy motocykla

czar, krasa

duży pajak

wynik, skutek

tytuł filmu Kurosawy

wyciskana z tubki

popularna kawa zbożowa

duże miasto w Japonii

działanie literackie

skarła koralowa

dzika malina

naniesiona przez lodowiec

krajan, swojak

ostry brzeg

głośny odgłos uderzenia

część wagi

porządek na statku surowiec na opium

bułka na zapiekanki

model Poloneza

dryf statku

„zmora” Sycylii

.typ pisarza

pasie się na hali

czule o ojcu

rzucanie kalumnie

uśmiechnij się!

Mistrz w pchnięciu kulą do trenera:
– Dziś muszę pokazać klasę...
na trybunie siedzi moja teściowa!
- E!...

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Z

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) rośnie w miarę jedzenia (6).
B) gdy panie proszą panów (5,4).
C) „niewielki” buziak (7).
D) wypłacana posłom (5).
E) towarzyska śmietanka (5).
F) autentyczne zdarzenia (5).
G) bibułkowa tutka papierosowa (5).
H) ... Walezy, król Polski (6).
I) na ekranie laptopa (6).
J) wyniosłe drzewo liściaste (6).
K) więzienne pomieszczenia pod fortyfikacjami (8).
L) główna część broni palnej (4).
Ł) porośnięta trawą (4).
M) „Trzy ...”, serial telewizyjny (5).

N) nicość, nieistnienie (6).
O) przyspieszony po wysiłku (6).
P) zbierane z pól (5).
R) zwój tapety (5).
S) taktyka prowadzenia działań wojennych (9).

T) wielkie, tureckie bębny używane w wojsku (8).
U) kraj z Kijowem (7).
W) ruchoma kłapa w czołgu (4).
Z) kurze lub angielskie (5).
Ż) instrument perkusyjny, talerze (4).

Krzyżówka z hasłem

1 2 3 4 5 6

7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22

litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 22 utworzą rozwiązanie – przysławie abisyńskie.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 22 utworzą rozwiązanie – przysławie abisyńskie.

- Poziomo:
- 3) turystyczny rower,
7) mały chłopiec, szkrab,
8) ryba z nadbałtyckich jezior,
9) rodzaj zapomogi dla matki,
10) australijski miś,
12) cztery kwarty,
14) tytuł kanonika kapituły,
16) biedak, hołysz,
19) pojemnik na paliwo,
20) gorące źródło, cieplica,
21) Jan ... Sztaydynger,
22) pałacowy pokój.
- Pionowo:
- 1) siła fizyczna, tężyzna,
2) strój, odzież,
3) skrytka, zakamarek,
4) z pokładu ldy",
5) sposób żywienia,
6) bazarowy sprzedawca,
11) mały stół ofiarny,
12) ananas, huncwot,
13) warzywo, odmiana dyni,
15) śnieżny pojazd sportowy,
17) wezwanie do broni,
18) rodzaj pucharu.

do Sejmu lub Senatu

krezes, milioner

czasami jest gorzka

mebel wypoczynkowy

piwna fabryka

upomnienie na piśmie

mieszka pod Wawelem

człowiek z pasją

żołnierz lekkiej jazdy

swo-bodna rozmowa

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.

Logogryf

1 2 3 4 5

6 7 8 9 10

11 12 13 14 15

16 17 18 19 20

21 22 23 24 25

26 27 28 29 30

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu animowanego dla najmłodszych.

1) ... Boryna z „Chłopów”,
2) z mankietami,
3) kuzyn komara,
4) buda ziemską skorupę,
5) norweski port rybacki.

Szyfrogram

Rozwiązaniem jest aforyzm Józefa Bułatowicza.

1) zaduch w pokoju: 26 – 2 – 28 – 29 – 8 – 18 – 12,
2) domena lgi Świątek: 4 – 21 – 13 – 14 – 6,
3) pasiały ssak: 20 – 25 – 22 – 19 – 5,
4) niecelny strzał: 16 – 30 – 9 – 11 – 17,
5) roślina iglasta, żywotnik: 7 – 23 – 24 – 27,
6) długi poemat epicki: 15 – 1 – 10 – 3.

Jolka

1 2 3 4 5 6

7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie. Ujawniono wszystkie litery „T”.

W przypadkowej kolejności:

– tkanina na dzinsy
– ... Jan Paderewski
– wybawienie z opresji
– ... Zjednoczone Ameryki
– koteria, klika
– nauka o świetle
– sąsiad Estończyka
– odmienny genetycznie
– mała tyczka
– likwidacja, zniesienie
– ślamazarna praca

Szyfr

7 3 12 5 14

6 11

4 10 2 13 1

8

Litery z pól od 1 do 14 utworzą rozwiązanie – imię i nazwisko piosenkarki.

Poziomo:

7) zadanie do wypełnienia,
4) część akumulatora.

Pionowo:

9) wyspa w Indonezji,
7) żydowski placek.

Rozwiązania

• nipep afnqezjod aiu efopois ejsnd :iuei6ojjAzs
:j9|0ju0>| :Z-v B^moZAZJ>| ^aBjoao !>|SMe>j9!0" :JAj6O6O|
:e>|SMafe|A| efony :JtAzs ^afajzp :e>nof ^Azj fes o6aupaiq waMi
oe6og :iuetseq z e>|MQZAzj> :^esje|A| eu e/wejdA/V" :euzoiu
-Bjoued e^MQJjM izspnzjopaju :euzo:uiejoued e>|MQZAzj|

Zastrzegamy sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

ALICJA SZEMPLIŃSKA: W POLSKIM SHOW-BIZNESIE TRZEBA UMIEĆ ZAWALCZYĆ O SIEBIE

Telewidzowie pokochali ją, kiedy wygrała „The Voice of Poland” i „Szansę na sukces”. Niestety: pandemia sprawiła, że nie mogła reprezentować Polski na Eurowizji. Teraz nadrabia to pracując nad debutancką płytą. Nam opowiada o swym dojrzewaniu w blasku fleszy

Paweł Gzyl

Od pewnego czasu firmujesz swoje piosenkisamym imieniem. Czym różni się Alicja od Alicji Szemplińskiej? Cała historia z pozostaniem tylko przy moim imieniu zaczęła się dwa lata temu przy okazji Eurowizji. Stwierdziliśmy wtedy, że „Szemplińska” jest zbyt trudnym nazwiskiem do wymówienia przez obcokrajowców. Dlatego postanowiliśmy, że wystąpię jako „Alicja”. A różnica polega na tym, że Alicja Szemplińska była dziewczyną śpiewającą wyłącznie covery. Natomiast Alicja robi swoje: pisze piosenki. To jest droga, którą teraz pokonuję i najtrudniejsza lekcja, jaką przyjmuję.

Dlaczego chcesz nie tylko śpiewać, ale również pisać piosenki? Własne piosenki mają bardziej osobisty przekaz. Są więc o wiele bardziej autentyczne. A ja stawiam na prawdę w mojej muzyce. Cieszę się więc, że doszłam do momentu, w którym mogę brać udział w tworzeniu swojego repertuaru. Dzięki temu czuję, co śpiewam. Czuję, że to jest prawda, że to są opowieści o moim życiu. Paradoksalnie dzięki temu większa liczba słuchaczy może się z tym utożsamiać.

Co wolisz: pisanie tekstów czy komponowanie muzyki? Ciężko to porównać. Wszystko tak naprawdę zależy od dnia i nastroju. Ostatnio napisałam więcej tekstów, ale muzykę też bardzo lubię komponować. O tym, czym się zajmę, decyduje inspiracja, którą poczuje danego dnia. Na ten moment można to postawić narówni.

Twój nowy singiel „I.D.K.” jest utrzymany w stylu nowoczesnego R&B. Co cie pociąga w „czarnej” muzyce? Ja się wychowałam na takiej muzyce. Torodnice zakorzeniły we mnie miłość do soulu

i R&B. Moja mama zawsze puszczała mi Whitney Houston, Aaliyah czy TLC. Wychowując się na takiej muzyce, od początku ją pokochałam. W pewnym momencie okazało się też, że urodziłam się z głosem, który pasuje do tego rodzaju muzyki. Ona była od najmłodszych lat w moim sercu. Toukształtowało moje muzyczne preferencje. Dlatego zawsze marzyłam, aby tworzyć w tym klimacie. I myślę, że teraz konsekwentnie będę szła w tym kierunku. Ale to nie znaczy, że zatrzymam się tylko na tym. R&B można fajnie łączyć z urban popem czy z hip-hopem, bo te gatunki są blisko siebie. Jestem więc otwarta na różne eksperymenty. Teraz cały swój czas spędzam w studiach codziennie tworząc coś nowego. Jak to mówią: „Jestem w twórczym szale”.

Współpracowałaś już z rapperem Hodakiem. Jak ci się podobają środowiska polskiego hip-hopu? Dopiero niedawno weszłam w polski hip-hop. Osoba, która mnie w niego wprowadziła, jest moją siostrą. To absolutna fanka polskiego hip-hopu i dzięki niej trochę go poznałam. Odkryłam dzięki temu mnóstwo ciekawych artystów. Brakuje mi jednak w Polsce takich połączeń damsko-męskich, gdzie jest śpiewanie

w stylu R&B zestawione z rapem. Chciałabym to zmienić. Jestem otwarta na różne współpracy. Działam w tym kierunku, można więc spodziewać się po mnie takich kooperacji.

Mało jest u nas wokalistek śpiewających R&B, bo w Polsce od dawna pokutuje przekonanie, że biała piosenkarka nigdy nie zaśpiewa tak dobrze soulu czy R&B jak czarna. Zgadzasz się z tym?

Muzyka nie powinna być klasyfikowana pod względem koloru skóry. To wszystko zależy od tego, co dana osoba czuje w swoim sercu. Tak długo, jak to będzie z nią zgodne, tak długo będzie to prawdziwe.

Jak „I.D.K.” ma się debiutanckiego albumu, nad którym obecnie pracujesz?

Będą na nim piosenki w stylu „I.D.K.”, ale też bardziej dynamiczne. Chciałabym, aby płyta była jedną i spójną opowieścią, żeby wszystko miało sens. Obecnie jestem na etapie tworzenia nowych numerów. Dlatego jeszcze nie znam finalnego kształtu całego albumu. Na pewno wiem, w jakim kierunku podążam: „I.D.K.” jest tego zapowiedzią. Zanim ukaże się album, pojawi się jeszcze kilka moich singli. Będzie też trochę niespodzianek. Chciałabym, aby cała płyta

ukazała się jeszcze w tym roku.

Powiedziałas, że będzie ona spójną opowieścią. Oczym luboś?

O moim życiu. Ostatnio zaczęłam codziennie pisać piosenki o danym dniu: konkretnych sytuacjach i emocjach. W tekstach pojawiają się więc różne anegdoty i przemyślenia.

Wygrałaś „The Voice of Poland” trzy lata temu. Twoja debiutancka płyta mogłaby się więc już dawno ukazać. Dlaczego nie spieszysz się z jej nagraniem?

To prawda: fani od dawna domagają się tej płyty. Ifaktycznie mogłabym ją już wcześniej nagrać i wydać. Jednak myślę, że warto było poczekać i zrobić to w pełni w zgodzie z sobą i swoją koncepcją. Do takich momentów trzeba dojrzeć i przejść przez pewne sytuacje, żeby to było możliwe. Wiem, że fani wyczekują i ja też chciałabym, żeby ten album już wyszedł, ale absolutnie nie żałuję, że czekałam. Wiem, że będę o wiele bardziej zadowolona z tego albumu w tym momencie niż rok czy dwa lata temu, kiedy takiej świadomości i możliwości tworzenia muzyki w klimacie, którymi odpowiada, jeszcze nie miałam.

Teledysk do „I.D.K.” potwierdza, że „kamera cię kocha”. Odwzajemniasz tę miłość?

Z występami przed kamerą przeszłam długą drogę. Początkowo absolutnie mnie to paraliżowało. Zawsze bardzo się stresowałam przed telewizyjnymi występami. Ręce i nogi mi się trzęsły, nie mogłam nic zaśpiewać. Tak wyglądały moje pierwsze doświadczenia z kamerą. Z czasem wypracowałam w sobie odwagę, żeby się jej nie bać i otworzyć. I dzisiaj lubię pracę z kamerą, bardzo mi to pomaga. Mam nadzieję, że będę

mogła w tym kierunku trochę więcej podzielać, bo od zawsze teledyski i filmy bardzo mnie inspirowały. Mało tego: chciałabym mocniej wejść w cały proces tworczy moich teledysków. Może napiszę scenariusz, może też wyreżyserować? A jak mi się uda zrobić coś fajnego dla siebie, to zrobię też coś dla kogoś. Mam dużo pomysłów i zobaczymy, które da się zrealizować.

Jak przysłało na wokalistkę śpiewającą R&B, jesteś bardzo seksowna w teledysku do „I.D.K.”. Lubisz podkreślać strojem swoją kobiecość?

Jak najbardziej. Uważam, że nie ma absolutnie nic złego w świadomości swojej kobiecości. Spotykam się oczywiście z tym, że jest to przez niektórych negatywnie odbierane w internecie. Bo wiadomo – każdy ma swoje spojrzenie na ten temat. Ale moim zdaniem akceptacja swojego ciała i pokochanie siebie, jakimś jest, to coś świetnego. Ja chcę o tym mówić i prezentować to swoim wizerunkiem. Żeby pokazać innym dziewczynom, że można się akceptować i kochać, atym samym świadomie podkreślać swoją kobiecość. Boto jest wspaniałe.

Do niedawna nosiłaś się bardziej klasycznie – częściej były to długie suknie i szpilki. Teraz prezentujesz bardziej młodzieżowy styl. Sama sobie dobierasz stroje?

Zarówno sama sobie dobieram stroje, jaki korzystam z pomocy mojej stylistki – Mai Basz. Ten styl, który prezentuję teraz, jest mi bardzo bliski. Oczywiście inspirowo muzyką, którą obecnie tworzę. Chciałabym bowiem tworzyć spójną kreację: żeby muzyka i mój wizerunek sceniczny składały się w jedną całość. Te dawne długie suknie i szpilki nie do końca pasują do tego, co robię teraz.

Rodzice nie denerwują się, że nosisz coraz bardziej kape stroje?

Moi rodzice są mądrzy i wyrozumiali, dlatego nie denerwują się tego typu rzeczami. Myślę, że mogliby się martwić, jeśli nosiłabym taki strój mając 14-15 lat. Spotykam się oczywiście jeszcze z tym, że niektórzy widzą we mnie nastolatkę, która chodzi do szkoły. Ale mimo wszystko czas mija – mam już 20 lat. Dojrzewam więc, a moi rodzice to rozumieją. Wiedzą bowiem, jaką drogę przeszłam, aby do takiego momentu w swoim życiu dojść. Żeby sobie zaakceptować i mieć pewność siebie. Dlatego myślę, że nie mają nic przeciwko.

Niedawno obchodziłaś dwudzieste urodziny. Czujesz się już kobietą, czy jeszcze dziewczyną?

To jest taki moment, w którym nie czuję się jeszcze dojrzałą kobietą, ale nie czuję się już małą dziewczynką. Naprawdę dojrzewam i nabieram większej świadomości. Nie jestem jednak jeszcze dorosłą osobą, która zna odpowiedź na wszystkie pytania. Zresztą uważam, że tak naprawdę szukamy ich całe życie. Powiedziałabym więc, że jestem w stanie przejściowym.

Dojrzewasz w specyficznym środowisku – w show-biznesie. Jak to dojrzewanie wygląda?

Na pewno nie jest łatwe. Bardzo pomagami jednak to, że mam przy sobie dobrych i bliskich mi ludzi, na których zawsze mogę liczyć. To moja rodzina i najbliżsi przyjaciele, których mam od wielu lat. Tak się bowiem składa, że nie mam zbyt wielu przyjaciół z show-biznesu. Ale dobrze mi z tym. Czuję się komfortowo w gronie starych znajomych. Staram się też zachować dystans i chronić swoją prywatną

**SPOTKAŁAM SIĘ
Z MANIPULACJĄ
PSYCHICZNĄ MIAŁAM
JEDNAK NA TYŁE
ŚWIADOMOŚCI,
ŻE SOBIE PORADZIŁAM**



FOT. KLAUDIA PIEKARSKA / MATERIAŁY PRASOWE

Alicja Szemplińska: - Spotykam się oczywiście jeszcze z tym, że niektórzy widzą we mnie nastolatkę, która chodzi do szkoły

sferę przed mediami społeczeństwowymi. Myślę, że to dobra droga, żeby zachować sobie imię częścią swego życia wyłącznie dla siebie.

Nie rozczarowałaś się realiami polskiego show-biznesu?

Myślę, że miałam wiele wzbudzeń i upadków. Wiele radości, ale też smutków i rozczarowań. Myślę, że życie wszędzie tak wygląda - na każdej ścieżce musimy się czasem potknąć. A potem wstać i wyciągnąć z tego lekcję, którą trzeba zapamiętać. I wnioski z niej płynące wprowadzać w swoje życie, aby nie potknąć się dwa razy.

Jesteś w branży muzycznej już sześć lat od czasu wygrania „Hi! Hit! Hurra!”. Jakimi prawami się ona rządzi?

W polskim show-biznesie trzeba umieć czasem zaważyć o sobie. Jakaś część tego uczy, bo wbrew pozorom to nie jest łatwe - walczyć o siebie, mieć poczucie własnej wartości i nie dać sobie nikomu wmówić, że się jest mniej wartym. Dlatego przede wszystkim trzeba nauczyć się wiary w siebie oraz pokory w realizowaniu swych marzeń, bo nie zawsze jest to tak łatwe, jak sobie wyobrażamy. Trzeba być cierpliwym i systematycznie robić swoje. Ale

przy tym - powinno się być łaskawym dla siebie i wybaczać sobie.

Dużo się ostatnio mówi o ciemnych stronach świata muzyki i filmu - psychicznych czy wręcz fizycznych nadużyciach. Spotkałaś się z czymś takim?

Z przemocą fizyczną nigdy się nie spotkałam. Raczej z manipulacją psychiczną. Miałam jednak natyle świadomości w sobie, że zawsze udało mi się wyjść z tego obronną ręką. Dzięki temu, że mam obok siebie bliskie osoby, nigdy nie zostawałam z tym sama. Zawsze mogłam o tym porozmawiać, poradzić się jakoś rozwiązać taką sytuację. Najcięższe jest, gdy jest się młodym i jest się samemu. Gdy wtedy ktoś nas wrzuci w ten wielki świat, to może być przytłaczające. Jateż czasem tak się czułam, ale dzięki dobrym ludziom wokół mnie, udało mi się złapać dystans do tego wszystkiego.

- Powiedziałaś, że nie masz zbyt wielu przyjaciół z show-biznesu. To dlatego że polega on na rywalizacji?

- Nie chcę tego tak postrzegać. W muzyce jest tyle przestrzeni i tyle można zrobić, że każdy może znaleźć w niej miejsce dla siebie. Zawsze jak ktoś mówi o rywalizacji, to tak mu

odpowiadam. Trzeba robić swoje i każdy znaleźć swoją publiczność. Nie chcę postrzegać muzyki jako pola walki. Muzyka jest piękna - i powinniśmy się wspierać nawzajem. Tym bardziej że każdy słuchacz szuka czegoś innego. Tak długo jak się jest prawdziwym i konsekwentnym, znajdzie się. Moje myślenie zmienia niestety fakt, że show-biznes przez niektórych jest postrzegany jako przestrzeń dorywalizacji. Staram się jednak otaczać takimi ludźmi, którzy mają takie podejście jak ja. Bo łatwiej się nam dogadać.

No właśnie: dwa razy robiłem wywiad z Krystianem Ochmanem i za każdym razem mówił mi, że Alicja Szemplińska to „piękna imadła dziewczyna”. Co ty na to?

Bardzo mi miło. Krystian jest bardzo zdolną i bardzo serdeczną dla mnie osobą. Trzymam za niego kciuki i kibicuję mu mocno. Poznaliśmy się podczas finału „The Voice Of Poland”. Bardzo go polubiłam - i nie pozostaję nic innego, jak trzymać za niego kciuki z całego serca.

Rozmawiamy w czasie, kiedy trwa Eurowizja. Jakie emocje towarzyszą ci, kiedy dzisiaj oglądasz ten konkurs?

Szczerze przyznam, że ze względu na mój obecny „szlak pracy”, nie mam czasu uważnie śledzić tegorocznej Eurowizji. Oczywiście trzymam kciuki za Polskę.

Dwa lata temu, to ty miałaś reprezentować Polskę na tym konkursie. Pandemia jednak wszystko zepsuła. Bardzo to przeżyłaś?

Na początku było to dla mnie ciężkim doświadczeniem. Jednak czas leczy rany. Nabrałam do tego dystansu i doszłam do wniosku, że nic nie dzieje się przypadkowo. Jestem już więc pogodzona z tą sytuacją. Jeśli Eurowizja jest mi pisana, to jeszcze mam czas na to. Na ten moment skupiam się na swoim pierwszym albumie. Jeśli mam zaśpiewać w tym konkursie, to w przyszłości to się wydarzy.

Komentatorzy sugerowali, że mogłabyś z „Empires” wygrać Eurowizję. Też tak sądzisz?

Oj, nie wiem. To są jakieś wielkie marzenia. Ja chciałam tylko stanąć na tej scenie i móc zaśpiewać. Nie patrzyłam na swój udział w Eurowizji w kategoriach zwycięstwa. Poczuliabym się wygrana, jeśli w ogóle weszłabym do finału.

Masz żal do telewizji, że nie wybrała cię ponownie na reprezentantkę Polski?

Na ten moment nie noszę w sobie żadnego żalu. Wiadomo: był smutek i był mi przykro. Po czasie jestem jednak w stanie bardziej zrozumieć całą sytuację. Dorastam i dojrzewam do świadomości, jak pewne rzeczy działają. Dlatego dziś już nie mam do nikogo żadnej urazy. Tak jest najzdrowiej.

Zamiast na Eurowizji, zaśpiewałaś niedawno w Dubaju na wystawie EXPO 2022. Jak ci poszło?

Wspominam ten występ jako cudowny wieczór ze wspaniałymi ludźmi. To była dla mnie wielka przygoda. Mogłam zwiedzić Dubaj i wystąpić na EXPO 2022. Tetargi to coś niezwykłego - trzeba to zobaczyć na własne oczy, żeby zrozumieć, o czym mówię. Polska reprezentacja wykonała świetną robotę. Zagraliśmy nawet dwubój - a podobno nikt inny nie bisował przez całe EXPO 2022. Czuliśmy się więc bardzo wyróżnieni i uhonorowani. Mam nadzieję, że w przyszłości będzie mi dane śpiewać podczas podobnych wydarzeń, bo są to wzruszające momenty, które potem trzymam w sobie i wspominam.

Żaden szef nie chciał cię porwać?
(śmiej) Naszczęście nie zostałam porwana. Jestem cała i zdrowa.

Jak wspominasz swój udział w „The Voice Of Poland”?
Jako największe wyzwanie na mojej muzycznej drodze. Szczególnie jeśli chodzi o umiejętność radzenia sobie ze stresem, pod presją czasu i z wszystkimi silnymi emocjami. Pod tym względem „The Voice” jest na szczycie mojej listy. Bardzo jestem zadowolona, że pokonałam swój strach przed pójściem na casting. Bo dzięki temu miałam szansę przeżyć tę wspaniałą przygodę i poznać niesamowitych ludzi. Dlatego czuję niesamowitą wdzięczność do losu. I jestem dumna z siebie, że udało mi się ten cały stres i presję czasu pokonać. Czuję też dumę za innych uczestników tego programu, bo widzę, że tworzą własną muzykę. Czuję swego rodzaju solidarność z nimi - zwłaszcza ze swoją edycją.

Utrzymujesz z nimi kontakt?
Tak - mam kontakt z kilkoma osobami. Bardzo mocno im kibicuję. Myślę, że takie silne i prawdziwe więzi zostają na lata.

Twoimi trenerami byli Tomsoni Baron. Czego się od nich nauczyłaś?

Dostałam od nich wiele lekcji radzenia sobie z presją i stresem. Zawsze mogłam liczyć na ich konkretne rady co do każdej piosenki. Na pewno wyciągnęłam dużo mądrych lekcji od moich trenerów.

Jaki był najlepszy i najgorszy moment tego programu dla ciebie?

Najlepszy to wiadomo - odcinek finałowy. Najbardziej przerażający był dla mnie natomiast drugi live, gdzie śpiewałam „Unconditionally” Katy Perry. To była piosenka spoza mojego wymarzonego repertuaru. Dlatego stanowiąca dla mnie ogromne wyzwanie. Sama nigdy bym nie wpadła na to, żeby wybrała ten utwór. Byłam więc wtedy bardzo zestresowana. To był najtrudniejszy moment programu, ale udało mi się jakoś z niego wybrnąć.

Jak rodzinny Ciechanów przyjął cię powygranej?

Bardzo dobrze pamiętam ten moment. Kiedy przyszedłam do szkoły, wszyscy nauczyciele i uczniowie stali na wejściu z balonami. To było wspaniałe powitanie - wzruszające i niezapomniane. Jestem bardzo wdzięczna mojemu miastu za to, że mogłam na nie liczyć. Jego mieszkańcy zawsze mnie wspierali. Bardzo mnie to wzrusza.

Mieszkasz jeszcze w Ciechanowie czy wyprowadziłaś się już do Warszawy?

Wyprowadziłam się już do Warszawy, bo tak jest łatwiej.

twiej. Większość osób, z którymi pracuję na co dzień, mieszka tutaj. Dojazdy stały się dla mnie męczące po pewnym czasie. Dlatego przeprowadziłam się do stolicy.

Nie zapomniałaś jednak o koleżankach i kolegach ze szkoły?

Z najbliższymi znajomymi mam stały i dobry kontakt.

Mówiłaś, że po maturze chciałaś studiować. Udało się?

Rozpoczęłam studia kulturoznawstwa, ale przeliczyłam się z tym, że uda mi się pogodzić z pracą. Dlatego musiałam zrezygnować. Na ten moment codzienne nagrania i nauka w dziennym trybie są dla mnie nie do pogodzenia. Ale chciałabym kiedyś kontynuować studia, gdy będę miała na to przestrzeń i będę mogła czerpać z nich realną wiedzę. Bo nie ma sensu rozpoczynać nauki, kiedy nie można się jej poświęcić. Teraz stawiam na muzykę, ale nie mówię „nie” studiom w przyszłości. Mam tu na myśli nie tylko wspomniane kulturoznawstwo. Chciałabym też rozwijać się dalej wokalnie i aktorsko. Mam więc dużo do zrobienia. Ale ja lubię sobie stawiać wyzwania. Dużo pracy mnie motywuje. Kiedy jej nie mam, to się źle czuję. Podobają mi się takie tryby życia, kiedy dzieje się w nim ciągle coś nowego.

Odpowiada ci szybko tempo życia w Warszawie?

Tak. Pomaga mi ono realizować mój twórczy plan. To jest ważne.

Dałaś się porwać nocnemu życiu stolicy?

No właśnie nie. Aż trochę wstyd, bo wypadałoby już zaszaleć. (śmiej) Ale mówiąc szczerze wolę się nastawić na nocną sesję w studiu niż bawić się w klubach. Jakoś tak zawsze miałam.

Często bywasz w domu rodzinnym?

Staram się jak najczęściej. Ostatnio długomnie jednak nie było. Wiem, że moi rodzice bardzo zamną tęsknią i ciężko przeżywają taki dłuższy stan rozłąki. Podobnie moja siostra i moje koty. Dlatego kiedy tylko mogę, to przyjeżdżam, choćby na jeden dzień. Relacja rodzinna jest dla mnie bardzo ważna. Kiedy więc tylko mogę, to witam mój Ciechanów.

Rodzice są zadowoleni z tego, że wybrałaś karierę wokalną?

Moi rodzice bardzo we mnie wierzą i mnie wspierają. Dlatego myślę, że cieszą się moim szczęściem. Kiedy mogę robić swoje i jestem z tego zadowolona, tak długo oni są ze mną. ©

„Lepiej sparzyć się ziemniakiem z ogniska, jak zamrozić serce wielkim brylantem”



Ewa Minge na Instagramie pochwaliła się zdjęciem z wakacji, które opatrzyła obszernym wpisem Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 105

Magda Gessler ma jeden dom

„Super Express” napisał ostatnio, że słynna restauratorka Magda Gessler przejdzie niebawem z TVN-u do Polsatu. Gessler natychmiast zaprzeczyła na Instagramie: „Wpuściliście do internetu kłamstwo, które rozsiewa się jak zaraza”. I dodała słowa przywiązania do stacji: „Dom jest, był i będzie tylko jeden - TVN”.



Kingsman: Złoty krąg Polsat, 20:00

Gdy siedziba główna Kingsman zostaje zniszczona, a los świata jest niepewny, agenci odkrywają, że w Stanach Zjednoczonych działa bliźniaczko podobna organizacja szpiegowska.

Tulipanowa gorączka TVP Kultura, 20:00

Wiek XVII. Amsterdam. Podczas pracy artysta zakochuje się w młodej i zamężnej kobiecie. Planując wspólną przyszłość, kochankowie postanawiają sprzedać cenną cebulkę tulipana.

Skarby Chin

Planete+ HO, 20:00
Podróż do najpiękniejszych miejsc w Chinach. Twórcy filmu dotarli do pokrytej śniegiem krainy Shangri-La na północy i tropikalnej Xishuangbanna na południu.

Han Solo: Gwiezdne wojny – historie TV Puls, 21:55

Han Solo przemierza galaktykę i dociera do najmroczniejszych zakamarków wszechświata. Doświadczenia z wyprawy pozwalają mu wyrosnąć na jednego z największych bohaterów „Gwiezdnych wojen”.

Krwawy handel sztuką TVP1, 23:25

Film o dziełach sztuki, które zostały ostatnio skradzione z krajów Bliskiego Wschodu i pojawiły się na światowym rynku. Policja połączyła siły z archeologami, aby przeprowadzić globalne dochodzenie.

Pozioomo:

- 1) Jerzy, wykonawca piosenki „Bo z dziewczynami”
- 5) przyrząd nawigacyjny lub gwiazdozbiór
- 9) duchowny przywódca sekty
- 10) napad wściekłości, furia
- 12) miarowy chód kasztana
- 14) Krzysztof, prezenter telewizji Polsat
- 15) rozporządzenia do wykonania
- 17) egzotyczna przyprawa korzenna
- 18) szklana tafla w oknie
- 21) odbiorcza na dachu
- 24) mowa środowiskowa
- 29) zrównoważone postępowanie, dobre maniere
- 30) łowny ptak z rodziny siewkowatych
- 33) wyraża gwałtowne uczucia
- 37) odgłos kopyt galopującego konia
- 38) zespół drużyn harcerskich
- 39) zapłonowa w samochodzie
- 40) ze spawikiem i haczykiem
- 41) nabór do liceum lub technikum

Pionowo:

- 1) należy do najniższej kasty w Indiach
- 2) obierki z ziemniaków
- 3) skorupa małża
- 4) tańczy w parze z nitką
- 5) zbierany napodpałkę, chrust
- 6) tajny współpracownik wywiadu
- 7) ... Saudyjska, kraj w Azji
- 8) natarcie lekkiej kawalerii
- 11) imię Dymnej, aktorki z filmu



- 13) podpora grochu lub pomidora
- 16) prosty lub ostry w trójkącie
- 19) młodzieńczy entuzjazm, wigor
- 20) dodawany do jajecznicy
- 22) biblijny budowniczy arki
- 23) „... listopadowa”, dramat Wyspiańskiego
- 25) biednemu wieje w oczy

- 26) resztki po wiekowej budowlu
- 27) uchybia godności
- 28) koszulka sportowa
- 30) pchnięcie szpadą
- 31) stolica Kraju Klonowego Liścia
- 32) rodzaj skórzanego uzdy
- 34) na przykład parabola
- 35) wciąż gdera i narzeka
- 36) bloczek do pisania przez kalkę

ROZWIĄZANIE NR 104



Magda Mołek nie zatańczy w telewizji

Polsatowi coraz trudniej znaleźć znane osoby do „Tańca z gwiazdami”. Dlatego ostatnio ze zdziwieniem zareagowano na sugestię, że weźmie w nim udział Magda Mołek. Głos ma sama zainteresowana. „Odpowiadając na wasze pytania, czy zobaczycie mnie w TV: nie. Życzę wam siły i pewności istnienia, która sprawia, że w życiu tańczycie tak, jakby nikt nie patrzył, ale nigdy tak, jak wam ktoś zagra. Ja już tak mam i to jest absolutnie w moim stylu” - napisała na Instagramie. (GZL)

Fot. Sylwia Dąbrowa



HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)

Nie wszystkie podejmowane przez Ciebie przedsięwzięcia zostaną uwieńczone sukcesem. Ale horoskop dzienny radzi nie popadać w panikę...

Ryby (19.02-20.03)

Twe propozycje będą padać na podatny grunt. Horoskop na dziś zapowiada, że niektóre będą przyjmowane wręcz entuzjastycznie.

Baran (21.03-19.04)

Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że z dużym zaangażowaniem podejdziesz do wszystkich swoich dzisiejszych obowiązków.

Byk (20.04-20.05)

Horoskop dzienny zapowiada, że ciągłe narzekanie i grymaszenie będzie znakiem rozpoznawczym osoby z Twojego bliskiego otoczenia.

Bliznieta (21.05-21.06)

Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że podejmowane dzisiaj przez Ciebie decyzje będą wywoływać u niektórych osób małą konsternację...

Rak (22.06-22.07)

Łatwo Ci będzie szło przekonanie ludzi do swoich pomysłów. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi, jak najlepiej to wykorzystać...

Lew (23.07-22.08)

Ktoś będzie dzisiaj wywierał na Ciebie presję. Horoskop dzienny mówi, że nie cofnie się nawet przed próbą wpływania na Twoją decyzję.

Panna (23.08-22.09)

Możesz dzisiaj usłyszeć mało pochlebne opinie na swój temat. Horoskop na dziś uspokaja, że będzie to tylko przejaw zwyczajnej złośliwości.

Waga (23.09-22.10)

Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że ktoś podpowie Ci, jak skutecznie uporać się z problemem, który utrudnia życie nie tylko Tobie.

Skorpion (23.10-21.11)

Ludzie będą mieli wobec Ciebie duże wymagania. Horoskop dzienny ostrzega, że chwilami poprzeczka będzie zawieszona zbyt wysoko.

Strzelec (22.11-21.12)

Horoskop na dziś radzi nie okazywać zniecierpliwienia osobom, które będą miały problemy z wywiązywaniem się ze swoich obowiązków.

Koziorożec (22.12-19.01)

Ktoś może potrzebować Twojej pomocy. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że od Twojego wsparcia będzie dużo zależało.